

The logo consists of a white square border containing the word "YTONG" in a bold, black, sans-serif font. The word is underlined with a thin black line, and a registered trademark symbol (®) is positioned to the upper right of the text.

YTONG[®]

**Ytong:
dom
i rodzina
1995–2015**

2015

20 lat Ytong w Polsce

**Ytong:
dom
i rodzina
1995-2015**

Spis treści

Ytong: dom i rodzina 1995–2015	
Raport z analiz i badań społecznych	5
Wprowadzenie	7
Metodologia	8
Przemiany życia rodzinnego	9
Rodzina i jej znaczenie. Przemiany intymności i modelu rodziny w ostatnich 20 latach. Więzy rodzinne.....	9
Rodzina w aspekcie wielopokoleniowości. Wsparcie społeczne w rodzinach.....	10
Dzietność w ujęciu demograficznym i kulturowym oraz jej uwarunkowania. Przemiany dzietności w ostatnich 20 latach. Modele rodzin w kontekście dzietności. Trendy i prognozy.....	12
Relacje rodzice – dzieci, wiek i uwarunkowania usamodzielniania się młodego pokolenia, wzory współzamieszkiwania lub opuszczania domu rodzinnego	14
Przemiany ról w rodzinie, nowe podziały obowiązków. Macierzyństwo i ojcostwo	16
Polski dom 1995–2015	21
Dom jako element spajający rodzinę. Tradycje rodzinne wpisane w przestrzeń domową	21
Funkcje i rola domu w oczach Polaków.....	23
Jak budowali Polacy? Trendy w ostatnich 20 latach na podstawie wydawanych pozwoleń na budowę.....	25
Warunki mieszkaniowe. Rodzaj i powierzchnia lokum. Wyposażenie i urządzenie	29
Trendy i perspektywy.....	33
Przemiany rodziny i nowe style życia	33
Nowe wzory zamieszkiwania	34
Podsumowanie	36
Przypisy	38
Bibliografia	40
Ytong: dom i rodzina 1995–2015	
Wyniki badań społecznych	43
Informacje na temat badania	45
Wyniki badania	46
Podsumowanie – najważniejsze wnioski	59

Ytong: dom i rodzina 1995–2015

Raport z analiz i badań społecznych

Magdalena Łukasiuk
Uniwersytet Warszawski

Wprowadzenie

W kwietniu 2015 roku marka Ytong z okazji 20 lat obecności w Polsce zleciła sporządzenie raportu badawczego traktującego o polskim domu rodzinnym, zjawiskach i przemianach odnotowywanych w tym obszarze w ostatnim 20-leciu. Ytong to bloczki z betonu komórkowego, z których od dwóch dekad Polacy wznoszą energooszczędne i zdrowe domy. Nic więc dziwnego, że Mecenas raportu był zainteresowany przygotowaniem socjologicznego portretu rodziny w domu. Raport powstał z uwzględnieniem współczesnych trendów w naukowych badaniach społecznych, które w analizie na równych prawach włączają aspekty materialne,

fizyczne¹. Innymi słowy, zagadnienia budownictwa, wyposażenia i szeroko rozumianego zamieszkiwania traktowane są we współczesnej nauce społecznej jako znaczące w kontekście kondycji i przemian życia rodzinnego.

Data powstania opracowania jest nieprzypadkowa – marka Ytong podsumowuje w ten sposób 20-lecie swojej działalności na polskim rynku, przyglądając się uważnie dokonanym przekształceniom i jednocześnie spoglądając w przyszłość na zarysowujące się trendy i perspektywy.



Metodologia

Metodologia analizy zakłada wykorzystanie trzech typów źródeł, traktowanych komplementarnie. Pierwszą z technik jest desk research, a więc analiza istniejących danych, materiałów, raportów i opracowań związanych z tematyką badania. W niniejszym dokumencie analizie zostały poddane następujące źródła:

- wybrane po względem tematyki komunikaty z badań CBOS z lat 1995–2015;
- raporty Głównego Urzędu Statystycznego pt. Budownictwo – wyniki działalności z lat 1996–2013;
- raport Budownictwo mieszkaniowe I–IV kwartał 2014 r., GUS, Warszawa 2015;
- zestawienie GUS Liczba mieszkań oddanych do użytkowania 1991–2015, GUS Warszawa 2015;
- raport GUS Powierzchnia i ludność w przekroju terytorialnym w 2014 roku, Warszawa 2014;
- opracowanie Niska dzietność w Polsce w percepcji Polaków. Diagnoza społeczna. Raport tematyczny, Irena E. Kotowska (red.), Warszawa 2014;
- analizy społeczne wykonane dla marek Silka/Ytong.

Drugim źródłem są wyniki ogólnopolskiego badania społecznego wykonanego przez TNS na reprezentatywnej próbie 1000 osób w wieku 15+ w ramach badań omnibusowych. Próba miała charakter losowo-kwo-

towy. Badanie odbywało się w dniach 27.03–01.04.2015 techniką CAPI (Computer Assisted Personal Interview), face to face, w domach respondentów. W próbie znalazło się 52% kobiet i 48% mężczyzn. 61% respondentów to mieszkańcy miast różnej wielkości, zaś 39% zamieszkiwało na wsi. Najwięcej badanych, bo aż 39%, legitymowało się wykształceniem średnim, dalsze 29% zawodowym, 17% – podstawowym i gimnazjalnym (co zrozumieli ze względu na wiek respondentów 15+), zaś 16% posiadało dyplom wyższej uczelni. W strukturze wiekowej analizowanej próby przeważały osoby w średnim wieku (19% – 30–39 lat, 15% – 40–49 lat, 17% – 50–59 lat), 25% respondentów to osoby 60+. Młodzież w wieku 15–19 lat stanowiła 7% próby, natomiast młodzi dorośli w wieku 20–29 lat to 18% badanych.

Trzecim źródłem wykorzystywanym w analizach są publikacje naukowe, głównie socjologiczne i demograficzne, traktujące o tematyce rodzinnej i problematyce zamieszkiwania w różnych kontekstach. Dzięki wykorzystaniu wymienionych trzech typów źródeł analiza są pełniejsze i bardziej zniuansowane, a przy tym spełniony zostaje metodologiczny postulat triangulacji.

Przemiany życia rodzinnego

Rodzina i jej znaczenie. Przemiany intymności i modelu rodziny w ostatnich 20 latach. Więzy rodzinne

Rodzina stanowi dla Polaków ogromną wartość. W 2004 roku 97% badanych zadeklarowało ważność rodziny – małżeństwa, dzieci, udanego życia rodzinnego – w swoim systemie aksjologicznym². Dla 70% respondentów decydowała ona wręcz o sensie życia, stanowiąc wartość wskazywaną jako najważniejsza³, co w dużej mierze powiela podobne wyniki badania z 1997 roku⁴. Stosunkowo najczęściej wymieniali ją respondenci z wykształceniem wyższym, a najrzadziej – z podstawowym⁵. W 2013 roku szczęście rodzinne wciąż utrzymywało się najwyżej w rankingu wartości życiowych Polaków, osiągając 82% wskazań i nadal korelując dodatnio z poziomem wykształcenia respondentów⁶. Kontaktom z rodziną sprzyja koncentracja przestrzena – w 2013 roku 71% Polaków zadeklarowało, że większość ich najbliższej rodziny (rodzice, teściowie, dorosłe dzieci, rodzeństwo własne i współmałżonka, dziadkowie i wnuki) mieszka stosunkowo niedaleko, w tej samej miejscowości, gminie lub w miejscowościach nieodległych. 21% miało rodzinę rozproszoną po Polsce, zaś 8% – po świecie⁷. Wyniki te w badaniach

powtarzanych od 1999 roku są niemal niezmiennie⁸. Intensywne są kontakty rodzinne. 75% badanych, których dotyczy ten typ pokrewieństwa, co najmniej raz w tygodniu widuje się więc z rodzicami, 67% z wnukami, 64% z dorosłymi dziećmi mieszkającymi osobno, 50% z teściami, 45% z rodzeństwem, 41% z dziadkami, 24% z rodzeństwem współmałżonka, 12% z innymi krewnymi, 9% z innymi krewnymi współmałżonka, a opisany układ więzi rodzinnych w zasadzie nie zmienia się od 1999 roku⁹. Co więcej, aż 90% badanych zadeklarowało przyjacielskie kontakty z członkami rodziny, przy czym prawie połowa (45%) badanych uznała od 5 do 10 członków rodziny za bliskie sobie osoby¹⁰. Okazją do pielęgnowania kontaktów rodzinnych są w deklaracjach badanych ważne wydarzenia w życiu poszczególnych członków rodziny, jak chrzest, ślub czy pogrzeb (94%), Boże Narodzenie (93%), Wielkanoc (93%), Wigilia (90%) oraz Święto Zmarłych (89%). Dość powszechną praktyką okazało się także świętowanie urodzin czy imienin w rodzinnym gronie (87%), a także spotkania w dni powszednie, bez specjalnej okazji (80%) i wspólne spędzanie długich weekendów, urlopów czy wakacji (67%)¹¹.

Nie dziwi więc, że w 2015 roku¹² prawie połowa badanych (48%) zadeklarowała, że więzy rodzinne w ostatnich 20 latach nie uległy ani wzmocnieniu, ani osłabieniu.

Jednocześnie 34% uważa, że uległy one osłabieniu (w większości nieznacznie), a 18% – że się wzmocniły (także raczej nieznacznie). Osłabienie więzi najczęściej odnotowuje grupa wiekowa 50–59 (44%), zaś ich wzmocnienie – osoby pomiędzy 30 a 39 rokiem życia (25%). Co ciekawe, o osłabieniu więzi najczęściej mówią respondenci z najuboższych gospodarstw domowych (48%), a o ich wzmocnieniu ci z gospodarstw najzamożniejszych (20%). Kwestia więzi rodzinnych najstabilniej jawi się mieszkańcom wsi (55% nie odnotowało zmian, 25% mówi o osłabieniu a 20% o wzmocnieniu). Wśród mieszkańców miast około 2/5 odnotowuje osłabienie więzi (najwięcej, bo aż 44% w małych miastach poniżej 20.000 mieszkańców). Podobnie wysoki odsetek emerytów (42%) zauważa osłabienie więzi, podczas gdy wśród kategorii zawodowych menadżerowie najczęściej (27%) odnotowują ich zacieśnienie. Najbardziej stanowczo deklarują znaczące osłabienie więzi te osoby (12%), które uważają, że rodziny wielopokoleniowe powinny mieszkać razem. Dla nich utrata popularności przez ten wzorzec współzamieszkiwania jest prawdopodobnie ważnym indykatorem osłabienia więzi rodzinnych w ogóle. Jeszcze kategoryczniej wybrzmiały deklaracje osób, które nie mają możliwości kontynuowania tradycji rodzinnych, takich jak chociażby wspomniane powyżej wspólne świętowanie. W 62% stwierdziły one, że więzi rodzinne w ostatnich 20 latach uległy osłabieniu. Niemożność uczestniczenia w rodzinnych świętach i uroczystościach stanowi więc poważne zagrożenie dla podtrzymywania więzi rodzinnych i tak właśnie jest odbierana.

Resumé

Rodzina i szczęście rodzinne stanowią dla Polaków bardzo ważną wartość życiową, niekiedy decydującą wręcz o sensie istnienia. Zwłaszcza wśród lepiej wy-

kształconych kategorii społecznych pozycja szczęścia rodzinnego plasuje się wysoko w systemie aksjologicznym. Znaczące odsetki badanych deklarują częste i przyjacielskie kontakty z członkami rodziny, a także intensywne kontakty, jak wspólne świętowanie uroczystości rodzinnych i ważnych wydarzeń, spędzanie urlopów, weekendów i wakacji, a nawet spotkania w dni powszednie bez specjalnej okazji. Tym podtrzymującym więzi praktykom sprzyja koncentracja przestrzenna rodzin. Dla prawie połowy badanych w 2015 roku więzi rodzinne jawią się stabilnie, choć 1/3 zauważa ich osłabienie w ostatnich dwudziestu latach. Co ciekawe, osłabienie więzi odnotowują częściej najubożsi respondenci, emeryci i mieszkańcy małych miast, zaś ich wzmocnienie – częściej respondenci zamożniejsi.

Rodzina w aspekcie wielopokoleniowości. Wsparcie społeczne w rodzinach

W badaniach z 1995 roku CBOS zapytał o rodzaje i kierunki pozainstytucjonalnego wsparcia świadczonego w rodzinach i najbliższym kręgu społecznym. Niezależnie od rodzaju pomocy otrzymywanej przez respondentów – finansowej (90%), opieki nad dziećmi (80%), pomocy w czasie choroby (65%) – udzielali jej głównie rodzice i teściowie. Ci z kolei korzystali sami najczęściej z pomocy w pielęgnowaniu osób chorych i niesprawnych (65%) oraz w zakupach i załatwianiu codziennych spraw (61%). Z kolei wsparcie finansowe udzielane było głównie rodzeństwu (27%), rodzicom i teściom (25%), dzieciom (18%) oraz sąsiadom i koleżankom (14%). Pomoc

w opiece nad dziećmi świadczona była w 32% na rzecz dzieci rodzeństwa respondentów oraz w 23% na rzecz wnuków. Jak wynika z badania, formy wsparcia często łączyły się ze sobą; i tak np. 52% osób pomagających w pielęgnacji chorych robiło równocześnie zakupy, 26% pomagających finansowo pomagało jednocześnie w opiece nad chorymi i niesprawnymi, 24% pomagających przy dzieciach pomagało także w opiece nad osobami starszymi i niesprawnymi a 20% respondentów udzielających pomocy finansowej pomagało również w opiece nad dziećmi¹³. Na podstawie tych wyników rodzina i najbliższe kręgi społeczne jawią się jako niezwykle ważne źródło wsparcia i pomocy różnych rodzajów.

Jednak statystyki z ostatnich 20 lat pokazują wyraźnie spadek stabilności i dezinstytucjonalizację rodzin. Struktura rodzin wg typu biologicznego w świetle trzech ostatnich spisów powszechnych ludności została zaprezentowana w Tabeli 1 (w %).

Zmienia się także struktura gospodarstw domowych. Dane ze spisów powszechnych ludności wskazują, iż między rokiem 1988 a 2011 wzrósł odsetek gospodarstw jednoosobowych (z 18,3% do 24%) i dwuosobowych (z 22,3% do 25,7%), zmalał natomiast udział gospodarstw trzy- i czteroosobowych (z 42,3% do 36,4%) oraz pięcioosobowych i większych (z 17,1% do 13,9%). Śred-

nia wielkość gospodarstwa spadła poniżej 3 osób (2,82)¹⁵.

Te tendencje przekładają się na obraz gospodarstw domowych w kontekście zamieszkujących je rodzin. Dominujące są nadal gospodarstwa jednorodzinne, czyli tzw. rodziny nuklearne¹⁶ (65,5% w 2011 roku), choć ich udział od 1988 roku zmalał, głównie na rzecz gospodarstw jednoosobowych (24% w 2011 roku) i częściowo także nierodzinnych gospodarstw wieloosobowych¹⁷ (3,1% w 2011 roku, dwukrotny wzrost od 1988).

Resumé

Członkowie rodziny stanowili i stanowią niezastąpione źródło wsparcia społecznego różnych typów: pomocy materialnej, opieki nad osobami chorymi, starszymi i niepełnosprawnymi, opieki nad dziećmi, pomocy w załatwianiu bieżących spraw czy zakupów. Niebagatelnie jawi się tu rola rodziców i teściów. Co więcej, jak wynika z badań, te same osoby udzielają członkom swoich rodzin wsparcia różnych typów. W kontekście roli rodziny jako źródła wsparcia społecznego niepokojąco wygląda zatem spadek stabilności i dezinstytucjonalizacja rodzin. Przejawia się ona wzrostem odsetka jedno- i dwuosobowych gospodarstw domowych, a także gospodarstw domowych nierodzinnych, przy jednoczesnym spadku ilości gospodarstw trzy-, cztero-, pięcioosobowych i większych.

Tabela 1

Typ rodziny	1988	2002	2011
Małżeństwo bez dzieci	22,8	22,7	24,6
Partnerzy bez dzieci	---	0,8	1,3
Małżeństwo z dziećmi	61,8	56	49,7
Partnerzy z dziećmi	---	1,2	1,6
Matki z dziećmi	13,6	17,2	19,8
Ojcowie z dziećmi	1,8	2,2	3 ¹⁴

Dzietność w ujęciu demograficznym i kulturowym oraz jej uwarunkowania. Przemiany dzietności w ostatnich 20 latach. Modele rodzin w kontekście dzietności. Trendy i prognozy

Po transformacji ustrojowej obserwowana jest głęboka zapaść dynamiki demograficznej, a przyrost naturalny w latach 2002–2005 był wręcz ujemny, głównie ze względu na spadek dzietności¹⁹.

Znaczący spadek liczby urodzeń w latach 1989–2003 (z 562,5 tys. do 351,1 tys. rocznie) należy interpretować w kontekście pozademograficznym, jako że wówczas w wieku najwyższej aktywności prokreacyjnej znajdowały się bardzo liczne roczniki urodzone w latach 1970–1985. Po kilkuletnim wzroście dzietność od 2010 roku znów spadała (w 2012 roku wyniosła 386,3 tys.). Jednocześnie obserwuje się tendencję do opóźniania wieku urodzenia pierwszego dziecka (zarówno wśród mieszkanki miast, jak i wsi) oraz do statystycznego zmniejszenia się w Polsce częstości urodzeń trzeciej i dalszej kolejności (czyli rodzenia przez kobiety trzeciego i kolejnych dzieci)²⁰.

Charakterystyczny dla ostatniego dwudziestolecia jest także wzrost liczby i udziału urodzeń pozamałżeńskich, przy czym dynamika tego wzrostu była nawet większa na wsi, niż w mieście. W 2012 roku poza małżeństwami urodziło się 86,3 tys. dzieci, dając 22,3%-owy udział w ogólnej liczbie urodzeń żywych (dla porównania

w 1989 roku było to 5,8%)²¹. Obecnie wśród osób pozostających w związkach małżeńskich 92% ma dzieci. Także większość osób, które były wcześniej w związkach (owdowiałe, rozwiedzione, w separacji) posiada dzieci (89%). Wśród osób pozostających w związkach nieformalnych dzieci ma nieco mniej niż połowa (42%)²².

Od ponad 20 lat współczynnik dzietności TFR (Total Fertility Rate) w Polsce nie zapewnia zastępowalności pokoleń (w 2012 roku wyniósł 1,3 dziecka na kobietę, podczas gdy zastępowalność pokoleń wymaga współczynnika 2,1) i jest to trend stały. Spadkowi dzietności towarzyszy spadek częstości zawierania małżeństw i wzrost liczby rozwodów, powodujące w sumie zmniejszenie się stabilności rodzin²³. W tym samym okresie nieznacznym zmianom uległ preferowany (w niezobowiązujących deklaracjach respondentów) model rodziny w kontekście dzietności (tabela 2).

Jak widać z powyższej tabeli, w porównaniu z 1996 rokiem na początku drugiej dekady XXI wieku nieco mniej respondentów deklarowało preferencje co do liczniejszego potomstwa.

Realizowany model dzietności odbiega jednak in minus od preferowanego i można stwierdzić, iż znaczący odsetek mieszkańców Polski nie zrealizował swoich pragnień prokreacyjnych. Wśród osób bezdzietnych największa grupa chciałaby mieć dwoje dzieci (47%), podobnie wśród posiadających jedno dziecko (45%). Wśród rodziców dwójki dzieci zadowolonych z tego stanu jest większość (73%), ale 23% chciałoby mieć jeszcze większą rodzinę. Wśród osób mających troje i czworo lub więcej dzieci większość (odpowiednio 78% i 65%) jest zadowolona z tego stanu²⁴.

Tabela 2

Preferowana liczba dzieci	Rok 1996	Rok 2012
Żadnego	1%	4%
Jedno	8%	10%
Dwoje	50%	49%
Troje	23%	25%
Czworo	6%	5%
Pięcioro i więcej	4%	2%
Tyle, ile się zdarzy	6%	2%
Trudno powiedzieć	2%	3%

Źródło: opracowanie własne na podstawie komunikatu z badań CBOS BS/61/2012.

Grupa ekspercka powołana przy Prezydencie RP w 2012 roku opracowała diagnozę barier utrudniających realizację aspiracji rodzicielskich Polaków. Są to bariery o charakterze strukturalnym (ponadindywidualnym), mające naturę ekonomiczną lub kulturową. Należą do nich przede wszystkim:

- trudności w łączeniu pracy zawodowej i opieki nad dziećmi, zwłaszcza tych do 12 roku życia. Trudności te spowodowane są takimi czynnikami, jak sztywna organizacja pracy i niedogodny system urlopów, redukcja systemu świadczeń i udogodnień państwa na rzecz rodzin, niedobór usług opiekuńczo-edukacyjnych dla młodszych dzieci oraz niekorzystna organizacja zajęć szkolnych i pozaszkolnych dla dzieci starszych;
- wzrost bezpośrednich kosztów wychowania dzieci, zwłaszcza kosztów edukacji, a także kosztów pośrednich (spełnienie wymogów pracodawcy, utrzymanie miejsca pracy, utrzymanie i rozwój kompetencji zawodowych itd.), który obciąża przede wszystkim kobiety;
- niski poziom i niestabilność dochodów, ryzyko utraty pracy i trudności młodych osób z wejściem na rynek pracy (zjawisko prekariatu²⁵);
- asymetria ról (kobiet i mężczyzn) oraz podziału

obowiązków domowych, zwłaszcza w tradycyjnym modelu rodziny;

- trudności z pozyskaniem samodzielnego mieszkania²⁶. Jak bowiem pokazują badania statystyczne, posiadanie własnego mieszkania (oraz pracy przez



oboje partnerów, a więc podstaw stabilizacji życiowej) determinowały w dużej mierze decyzję o posiadaniu pierwszego dziecka przez partnerów²⁷. Na złe warunki mieszkaniowe jako jeden z powodów rezygnacji z rodzicielstwa wskazało 74% respondentów²⁸. Co więcej, wśród ogółu populacji w badaniu z 2014 roku 18% wskazało na materialne trudności w uiszczaniu stałych opłat mieszkaniowych (jak czynsz, media, należność za wynajem)²⁹.

Warto jednak wspomnieć w tym miejscu także o kulturowych uwarunkowaniach zachodzących zjawisk. Chodzi tu o bezdzietność z wyboru, która może być uznana za alternatywny styl życia, przejaw pluralizacji formacji rodzinnych i wzrostu indywidualizmu³⁰. Innym fenomenem kulturowym, który w jakimś stopniu może wpływać na prokreację, jest społeczny odbiór wielodzietności. Jak pokazują badania, jest on w opinii matek posiadających liczne potomstwo przede wszystkim negatywny, a sama wielodzietność kojarzona z patologią i marginesem społecznym, nieświadomością, lekomyślnością i niedouczeniem kobiet w sferze prokreacji czy też z obciążeniem dla państwa³¹.

Resumé

Średnia dzietność Polaków (współczynnik TRF – Total Fertility Rate) wynosi około 1,3 dziecka na statystyczną kobietę i nie zapewnia zastępowalności pokoleń. Co więcej, zauważalnie opóźnia się wiek urodzenia pierwszego dziecka, a także zmniejsza się częstość urodzeń dziecka trzeciego i kolejnych. Od połowy lat 90-tych nieznacznie zmalał odsetek respondentów preferujących model dużej rodziny. Jednocześnie znacząca liczba badanych, zwłaszcza wśród par bezdzietnych i rodziców jedynaka, nie zrealizowała swoich pragnień prokreacyjnych. Wśród barier utrudniających

decyzje o rodzicielstwie można wymienić trudności w łączeniu pracy i opieki nad dzieckiem, wzrost bezpośrednich kosztów wychowania dzieci, niski poziom i niestabilność dochodów, asymetrię ról kobiet i mężczyzn w obowiązkach rodzicielskich oraz trudności mieszkaniowe.

Relacje rodzice – dzieci, wiek i uwarunkowania usamodzielniania się młodego pokolenia, wzory współzamieszkiwania lub opuszczania domu rodzinnego

W 1995 roku 50% rodzin mających dzieci do lat 10 było samowystarczalnych: dziećmi opiekował się sam badany (18%) lub jego współmałżonka (32%), dziadkowie (23%) lub inne osoby (16%), takie jak krewni, starsze dzieci, sąsiedzi, wynajęte opiekunki itd. Ze żłobków, przedszkoli i świetlic korzystało 10% rodzin³², natomiast z zasiłku pielęgnacyjnego na chore, niepełnosprawne dziecko – zaledwie 5% rodzin³³. Rodzina była głównym źródłem wsparcia i opieki.

Szczególnym rodzajem wsparcia społecznego świadzonego i otrzymywanego w rodzinach jest współzamieszkiwanie ze sobą dorosłych przedstawicieli różnych pokoleń. W badaniach z 2015 roku³⁴ zaledwie nieco powyżej 1/10 respondentów (12%) uznało zamieszkiwanie dorosłych dzieci z rodzicami za rozwiązanie do-

bre i właściwe. Znacznie większy odsetek badanych (35%) uznał, że jest to rozwiązanie niekomfortowe dla obu stron, uniemożliwiające dzieciom usamodzielnienie się. Ustępstwo w tym względzie pojawia się w odpowiedziach badanych znacznie częściej w kontekście ekonomicznym (rozwiązanie niekomfortowe, ale czasem wymuszone np. sytuacją materialną dzieci – 36%) niż stricte społecznym (rozwiązanie niekomfortowe, ale czasem wymuszone koniecznością opieki nad którymś z członków rodziny – 18%). Odpowiedzi tych nie różnicuje płeć respondentów, a ich wiek różnicuje je w bardzo niewielkim stopniu. Najwięcej zrozumienia dla współzamieszkiwania motywowanego ekonomicznie (45%) wykazała najmłodsza grupa wiekowa (do 29 lat), co może wskazywać, iż problem dotyczy w dużej mierze jej samej. Wysokie wskaźniki akceptacji dla współzamieszkiwania dorosłych dzieci z rodzicami zarówno ze względów materialnych (38%), jak i z konieczności opieki (22%) wykazała grupa wiekowa 40–49 lat, co pokazuje, iż przedstawiciele tej grupy to często tzw. sandwich generation, osoby opiekujące się zarówno swoimi rodzicami, jak i swoimi dziećmi. Najwyższy odsetek nieakceptacji wspólnego z dorosłymi dziećmi zamieszkiwania (41%) i równocześnie najniższy procent wskazań tego rozwiązania jako optymalnego (6%) wystąpił wśród osób z wykształceniem wyższym, co może ujawniać silny wzór kulturowy wymagający „wyjścia dorosłych dzieci w świat” w tej grupie. Potwierdza to analiza odpowiedzi według struktury zawodowej badanych: najczęściej krytyczni wobec współzamieszkiwania byli menadżerowie (48%) i urzędnicy (36%), a także, co ciekawe, emeryci (36%), najrzadziej zaś studenci (28%) i rolnicy (31%). Najwięcej zrozumienia dla sytuacji, gdy dorosłe dzieci mieszkają razem z rodzicami z powodów ekonomicznych, wykazali bezrobotni (48%), gospodynie domowe (41%),

studenci (40%) i robotnicy (39%). Z kolei rolnicy (29%) i ogólnie mieszkańcy wsi (22%) wykazali zdecydowanie większe od pozostałych grup przyzwolenie na współzamieszkiwanie spowodowane potrzebą opieki, podczas gdy mieszkańcy największych miast częściej wykazywali zrozumienie dla współzamieszkiwania motywowanego finansowo (42%), co może wynikać z różnic struktury kosztów nabycia mieszkania i utrzymania w tych typach ośrodków. Także dla rolników (19%) i emerytów (18%) zdecydowanie częściej niż dla pozostałych grup sytuacja takiego współzamieszkiwania jawiła się jako idealny wzór relacji.

Wzór kulturowy zakładający konieczność osobnego zamieszkiwania najsilniejszy okazał się u osób, których warunki mieszkaniowe w ostatnich 20 latach uległy poprawie. Najczęściej deklarują one (44%), że wspólne zamieszkiwanie z dorosłymi dziećmi jest niepożądane, a dzieci powinny się usamodzielniać. Mają też najmniej zrozumienia dla sytuacji współzamieszkiwania motywowanego finansami (34%) albo potrzebą opieki (zaledwie 12%).

W badaniach socjologicznych nad fenomenem „gniazdowania” („zatlóczonego gniazda”, „półdorosłych” czyli kidults), a więc zamieszkiwania dorosłych dzieci stanu wolnego z rodzicami, można zaobserwować pewne prawidłowości. Zjawisko to zdaje się w naszym kraju zyskiwać na popularności. W 2010 roku było w Polsce około 4,6 miliona takich osób pełnoletnich mieszkających przynajmniej z jednym z rodziców. Większość w tej grupie stanowili mężczyźni (61%), osoby w przedziale wiekowym 18–34 lata (88%), pracujące (45%). 44% tej grupy było całkowicie niezależnych finansowo od swoich opiekunów, co przeczy obiegowej opinii o dominującej, finansowej motywacji gniazdo-



wania. 36% było zależnych częściowo, a 19% – całkowicie, chociaż trzeba tu uwzględnić nie tylko samo posiadanie pracy, ale także jej stabilność i prawdopodobieństwo utrzymania stanowiska. Jak twierdzi Mariola Piszczatowska-Oleksiewicz, argumenty odnoszące się do trudności na rynku pracy, bezrobocia, niedostępności mieszkań itd. używane są jako racjonalizacja sytuacji gniazdowania. W istocie zaś, zdaniem tej badaczki, za takimi wyborami życiowymi kryje się skomplikowany układ obustronnych korzyści – gniazdowników i ich opiekunów. Tym pierwszym gniazdowanie zaspokaja potrzebę stabilizacji, bezpieczeństwa, bez troski, akceptacji, bycia z kimś jako alternatywy dla samotności, oszczędzenia pieniędzy, utrzymania poziomu konsumpcji, chroni ich także przed ryzykiem niepowodzenia³⁵. Korzyści dla tych drugich mogą odnosić się do udziału w materialnych kosztach i logisty-

ce utrzymania gospodarstwa domowego, wsparcia emocjonalnego czy opieki w chorobie.

Resumé

Zaledwie nieco powyżej 1/10 badanych uznało wspólne zamieszkiwanie rodziców i dorosłych dzieci za właściwe i pożądane. Krytyczne opinie na ten temat wyrażali najczęściej menadżerowie, urzędnicy i – co ciekawe – emeryci. Stosunkowo najczęściej rozwiązanie takie było w deklaracjach akceptowane ze względów ekonomicznych, przy czym stanowisko takie prezentowała najczęściej grupa wiekowa do 29 lat, a więc po części sami zainteresowani. Jak się bowiem okazuje, w 2010 roku powyżej 4,5 miliona pełnoletnich dzieci (zwłaszcza mężczyzn) w Polsce mieszkało z przynajmniej jednym z rodziców. Dotyczy to także osób pracujących, w połowie (44%) samodzielnych finansowo. Można więc spojrzeć na fenomen gniazdowania jako na system obustronnych korzyści, które nie sprowadzają się tylko do sfery ekonomicznej.

Przemiany ról w rodzinie, nowe podziały obowiązków. Macierzyństwo i ojcostwo

W 1995 roku zbliżone odsetki Polaków opowiadały się za tradycyjnym i partnerskim modelem ról w rodzinie (odpowiednio 42% i 35%)³⁶. Ten pierwszy zakłada pracę zawodową męża, podczas gdy żona zajmuje się domem, dziećmi i organizowaniem życia towarzyskiego rodziny. W modelu partnerskim oboje małżonkowie pracują i poświęcają porównywalną ilość czasu na obowiązki domowe. 22% badanych skłonna była zaakcep-

tować pracę zawodową kobiet pod warunkiem, iż będą się one bardziej angażowały w sprawy domu i rodziny (model mieszany). Zwolennikami modelu tradycyjnego byli częściej mężczyźni (55%), osoby z wykształceniem podstawowym (46%) i zawodowym (47%) oraz robotnicy. Za modelem partnerskim opowiadały się częściej kobiety (42%), osoby z wykształceniem wyższym (42%), mieszkańcy dużych miast (42%) i najmłodsze kategorie wiekowe (50%)³⁷. Deklaracje te różniły się jednak z praktyką, jako że preferowany przez mężczyzn model tradycyjny realizowało zaledwie 28%, a preferowany przez kobiety model partnerski 22% badanych. W 7% wskazań rodzina realizowała model odwrócony, w którym to kobieta pracuje i zarabia, natomiast mąż dba o dom i dzieci; nikt jednak nie uznał takiego podziału ról za właściwy i pożądany.

W ocenie badanych w 1995 roku łączne obciążenie pracą zawodową, pracami dodatkowymi i dojazdami wynosiło około 10 godzin (także dla współmałżonków respondentów). Nieco dłużej pracowali rolnicy i prywatni przedsiębiorcy (11 godzin). Na ewentualne dodatkowe prace zarobkowe mężczyźni poświęcali średnio 14, a kobiety 10 godzin tygodniowo³⁸. Jednocześnie 23% kobiet i 5% mężczyzn mówiło o nierównomiernym obciążeniu współmałżonków obowiązkami domowymi (na niekorzyść kobiet)³⁹.

Jak wynika z badań CBOS z 1996 roku (opublikowanych w 1997), „bez udziału kobiet niemal nie odbywają się takie prace związane z prowadzeniem domu, jak: przygotowywanie posiłków, pranie, zmywanie naczyń, prasowanie, gruntowne porządki, sprząatanie oraz naprawianie odzieży. Zdecydowana większość z nich opiekuje się także osobami kalekimi i przewlekle chorymi. Domeną kobiet są ponadto codzienne zakupy

oraz odrabianie lekcji z dziećmi. Mniejszy udział mają one natomiast w opiece nad zwierzętami domowymi, załatwianiu spraw urzędowych oraz w takich pracach, jak noszenie wody czy wyrzucanie śmieci. Kobiety wyręczane są jedynie w przygotowywaniu opału oraz zleceniu usług do wykonania komuś z zewnątrz. Obie te czynności, jak również załatwianie spraw urzędowych należą przede wszystkim do mężów. W mniejszym stopniu uczestniczą oni w wyrzucaniu śmieci i noszeniu wody, w zakupach, odrabianiu lekcji z dziećmi i opiece nad zwierzętami. Jeszcze rzadziej opiekują się osobami kalekimi i przewlekle chorymi, biorą udział w gruntownych porządkach, sprząataniu, przygotowywaniu posiłków i zmywaniu. Zupełnie sporadycznie natomiast pomagają w praniu, prasowaniu i naprawie odzieży. Dzieci pomagają przede wszystkim w opiece nad zwierzętami domowymi, wyrzucaniu śmieci i codziennym sprząataniu. Stosunkowo często zajmują się także zmywaniem naczyń, noszeniem wody i gruntownymi porządkami. Pomagają też w przygotowywaniu opału i codziennych zakupach oraz w prasowaniu i praniu. Znacznie rzadziej natomiast uczestniczą w pozostałych pracach domowych⁴⁰. Ciekawym wynikiem ówczesnych badań było to, iż najbardziej osamotnione w wykonywaniu obowiązków domowych były kobiety o najwyższym statusie społeczno-materialnym, a więc z wyższym wykształceniem i żyjące w najzamożniejszych rodzinach. Im niższe wykształcenie kobiety i status materialny rodziny, tym częściej do obowiązków domowych włączane były dzieci. Największy zakres współpracy dzieci z matką przy wykonywaniu obowiązków domowych odnotowano w rodzinach chłopskich, tam także najrzadszy był udział mężów w pracach tradycyjnie uznawanych za kobiece (jak pranie, gotowanie, porządki, gruntowne sprząatanie, zmywanie czy prasowanie)⁴¹. Co zaskakujące, obciążenie domowymi

obowiązkami kobiet aktywnych i biernych zawodowo przedstawiało się podobnie, choć wśród pracujących kobiet część obowiązków wykonywana była przy współudziale pozostałych domowników⁴². Badania instytutu Homo Homini dla marek Silka/Ytong z końca 2010 roku pokazały, iż także w tak – zdawałoby się – męskiej dziedzinie, jak budowa własnego domu, poważne jest zaangażowanie kobiet. Panie uczestniczą w całym procesie, wybierają solidną ekipę budowlaną, odwiedzają plac budowy i aktywnie poszukują fachowej wiedzy na ten temat⁴³.

Z kolei w 2012 roku w kwestii podziału obowiązków w rodzinie niemal połowa (48%) badanych opowiedziała się za modelem partnerskim, 27% za mieszanym, 22% za tradycyjnym i 1% za tzw. odwróconym, w którym to kobieta głównie pracuje zawodowo a mężczyzna zajmuje się domem⁴⁴. Od 1997 roku obserwujemy więc tendencję do ujednolicania preferowanych ról małżonków kosztem zmniejszenia rozpowszechnienia modelu tradycyjnego, który nieco popularniejszy jest wśród mężczyzn (27% wobec 18% kobiet), osób słabiej wykształconych i gorzej sytuowanych⁴⁵. W związkach realizujących model partnerski prawie 3/4 badanych (72%) jest zadowolonych z tego stanu rzeczy. Rosnącą popularność modelu partnerskiego widać jednak nawet w tych związkach, które w praktyce realizują model tradycyjny; największy odsetek takich respondentów (38%) również najchętniej widziałby relacje partnerskie⁴⁶.

W efekcie przemian modelu rodziny pojawiły się społeczne wzory nowego macierzyństwa i nowego ojcostwa, oparte raczej na refleksji i wyborze niż na z góry ustalonych wzorach ról i powinnościach⁴⁷. W socjologicznych analizach modelu nowego macierzyństwa na pierwszy

plan wysuwa się zakwestionowanie tezy, przez długie lata bezdyskusyjnej, iż dziecko do rozwoju potrzebuje intensywnego kontaktu z matką, która powinna być do jego dyspozycji, skupiać się na nim i zajmować się nim przez maksymalną ilość czasu (teoria przywiązania). Dla pracujących matek jest to sytuacja nieosiągalna; konflikt ról zawodowych i rodzicielskich, dodatkowo podsycany przez kobiety ze starszego pokolenia ustawiające się w roli „ambasadorów dziecka”, staje się dla pracującej kobiety z dużego miasta nierozwiązywalny⁴⁸. Zaangażowanie kobiet w pracę zawodową uruchamia wzrost roli babć i niań, a także roli ojców w wychowaniu potomstwa⁴⁹. Łączy się to z modelem tzw. nowego ojcostwa, które zakłada współdzielenie obowiązków opiekuńczych z kobietami, intensywny kontakt z potomstwem i głęboką redefinicję tradycyjnej roli ojca, który był nieobecny, tożsamościowo definiowała go pozycja zawodowa i miał za zadanie głównie zarabiać pieniądze na rodzinę⁵⁰. W polskim dyskursie prasowym model nowego ojcostwa da się rozpiścić na 5 podstawowych ról:

- mężczyznę zaangażowanego w ciążę swojej partnerki. Charakteryzuje się on aktywnym współuczestnictwem w przygotowaniach do narodzin dziecka, uczestniczy w badaniach USG, uczęszcza do szkoły rodzenia, gromadzi informacje i jest mocno zaangażowany emocjonalnie w cały proces;
- ojca „rodzącego”, a więc obecnego przy porodzie nie tylko jako obserwator, ale także aktywny uczestnik i w pewnym sensie rzecznik rodzącej kobiety w kontaktach z personelem medycznym, mówiący o akcie rodzenia w liczbie mnogiej („my rodziliśmy”);
- ojca – czułego opiekuna dziecka, zajmującego się maleństwem od jego narodzin, angażującego się w czynności pielęgnacyjne, usypianie, zmianę pieluch, kąpanie, pieszczanie i opiekę. Niektórzy z tych

mężczyzn borykają się z trudami negocjacji swojego statusu, by nie stać się „zbyt kobiecymi”, „kumrami domowymi” i nie utracić swojej męskiej tożsamości;

- samotnego opiekuna dziecka, a więc ojców rozstających się z żoną czy partnerką, którzy nadal chcą mieć kontakt ze swoimi dziećmi, muszą jednak respektować warunki tego kontaktu stawiane przez kobiety;
- ojca partnera, starającego się być dla dziecka czymś w rodzaju „kumpla”, nie egzekwującego swoich ojcowskich przywilejów w wychowaniu, ale jednocześnie poddającego swoją postawę wobec dziecka stałej refleksyjnej weryfikacji⁵¹.

Nowe ojcostwo to wzór społeczny, który jest w Polsce na etapie kształtowania się i krzepnięcia w społecznej świadomości, a dodatkowo z definicji może być różnorodnie realizowany i praktykowany.

Resumé

Od 1995 roku zauważalnie wzrosła – zarówno w sferze praktyk, jak i preferencji – popularność modelu partnerskiego polegającego na równym podziale obowiązków zawodowych i domowych wśród obojga małżonków. Za modelem tym częściej opowiadają się kobiety, osoby z wyższym wykształceniem, młodsze kategorie wiekowe i mieszkańcy dużych miast. Fakt ten jest zrozumiały, jeśli weźmie się pod uwagę nierównomierne obciążenie pracami domowymi w rodzinach. Złaszcza kobiety z wyższych warstw społecznych jawiły się w badaniach jako bardziej osamotnione w wypełnianiu domowych zadań, podczas gdy w rodzinach chłopskich do obowiązków domowych częściej włączane były dzieci. Z popularyzacją modelu partnerskiego kosztem modelu tradycyjnego (patriarchalnego) wiążą się zja-

wiska nowego macierzyństwa i nowego ojcostwa. W tym pierwszym kwestionuje się wymóg pełnej dyspozycyjności matki, konieczności poświęcenia się dziecku przez kobietę i towarzyszenia mu osobiście przez jak najwięcej czasu. Natomiast nowe ojcostwo odnosi się krytycznie do tradycyjnej roli ojca nieobecnego, skupionego na pracy zawodowej dla utrzymania rodziny, i zaleca uczestnictwo mężczyzny w ciąży i porodzie, a także zaangażowanie się w opiekę nad maluchem od pierwszych chwil jego życia.





Polski dom 1995–2015

Dom jako element spajający rodzinę. Tradycje rodzinne wpisane w przestrzeń domową

Jak się okazuje, dom rodzinny wpisany jest nie tylko w pamięć Polaków, ale także rzutuje na ich aktualną kondycję (związaną np. z poziomem wykształcenia, dochodem czy częstością praktyk religijnych). Według badań CBOS z 1998 roku⁵² doświadczeniem ponad połowy Polaków, zwłaszcza wśród starszych kategorii wiekowych, było wychowywanie się na wsi, najczęściej w wolnostojącym domu parterowym, trzy- lub rzadziej czteroizbowym, zamieszkiwanym przez sześć – siedem osób i stanowiącym własność rodziny. W porównaniu do wspomnianego dzieciństwa (do 16 roku życia) według stanu na 1998 rok zmniejszył się odsetek zamieszkujących wolnostojące, parterowe lub piętrowe domy jednorodzinne (z 60 do 46%), zwiększył zaś znacząco odsetek zamieszkujących budynki wielorodzinne do 4 pięter (z 17 do 31%) i wyższe (z 4 do 8%)⁵³. Jak piszą analitycy CBOSu, „obecni mieszkańcy miast to w znacznym odsetku osoby, których dom rodzinny znajdował się na wsi (blisko połowa ludności najmniejszych miast pochodzi ze wsi). Niedysiejsi mieszkańcy wsi w najmniejszym stopniu zasilili największe miasta (501 tys.

i więcej ludności), ale i tak co czwarty mieszkaniec największych aglomeracji to osoba, której dom rodzinny znajdował się na wsi”⁵⁴. Największe przepływy migracyjne, co zrozumiale, dotyczyły osób urodzonych przed 1945 rokiem. Dla tych kategorii wiekowych większość zamieszkujących małe i średnie miasta (zwłaszcza do 50.000 mieszkańców) to osoby urodzone i wychowane na wsi⁵⁵. Wśród osób urodzonych po wojnie migranci ze wsi do miast stanowią już niższy odsetek, a największy poziom tych imigracji dotyczy małych miast do 20.000 mieszkańców.

Poważnym przekształceniom uległa także struktura własności domów i mieszkań; o ile domy (i mieszkania) pochodzenia były w 64% własnością rodziny, to domy i mieszkania zajmowane w chwili badania dla ponad połowy respondentów (54%) nie stanowiły własności prywatnej⁵⁶. Zauważalna jest tu różnica ze względu na rodzaj ośrodka – w 1998 roku 56% domów i 4% mieszkań na wsi stanowiło własność respondentów, natomiast w miastach stan własności respondentów to 18% domów i 20% mieszkań, z czego wynika, że 62% domów i mieszkań miejskich nie stanowiło własności ich mieszkańców (niestety badacze nie dociekali, jaka konkretnie była struktura własności tych lokali – komunalna, zakładowa, spółdzielcza itp.)⁵⁷.

We wspomnieniach badanych na temat domu rodzinnego (domu pochodzenia) znalazły się także informacje o liczebności rodzin. Najwięcej domowników liczyły sobie gospodarstwa wiejskie (średnio między 6 a 7 osób) i małomiasteczkowe (powyżej 5 osób). Paradoksalnie, najgęściej zaludnione były mieszkania najmniejsze i o najniższym standardzie, najrzadziej zaś – mieszkania w dużych budynkach wielorodzinnych⁵⁸. Respondenci pochodzący ze wsi wskazywali na liczniejsze rodzeństwo i częstsze zamieszkiwanie wspólnie z dziadkami (38%), podczas gdy wśród mieszkańców miast różnej wielkości z dziadkami zamieszkiwało ok. 1/5 respondentów⁵⁹. W chwili badania proporcje w kwestii zamieszkiwania z dziadkami zostały utrzymane, jakkolwiek ogólna częstość tej praktyki uległa zmniejszeniu⁶⁰. Z kolei w analizach retrospektywnych Ewy Kaltenberg-Kwiatkowskiej opartych na danych statystycznych i materiałach biograficznych pojawia się w tym kontekście pojęcie „zatłoczenia”, od którego starali się uciec badani przez nią mieszkańcy, dążąc do uzyskania własnej przestrzeni życiowej i niezależności. Jest to zrozumiałe zważywszy na fakt przedwojennego i wczesno powojennego przeludnienia mieszkań, zwłaszcza wiejskich, ale także miejskich, gdzie na izbę (wliczając w to kuchnię) przypadły 2, 3 i więcej osób⁶¹.

Dom pochodzenia, dzięki transmisji międzypokoleniowej, „żyje” w rodzinach dzisiejszych Polaków. W 2015 roku⁶² 44% badanych zadeklarowało, że stara się kultywować wszystkie tradycje wyniesione z domu rodzinnego; postawa taka częściej charakteryzowała kobiety (49%) niż mężczyzn (39%). Mężczyźni nieco częściej pielęgnują tylko wybrane tradycje, związane np. ze świętami i uroczystościami (41% wobec 36% kobiet, ogółem 38% badanych). Nieco ponad 1/10 respondentów zadeklarowała brak przywiązania do tradycji domowych,

a 4% kultywuje jakieś tradycje alternatywne. Wybiórcze nastawienie wobec tradycji rośnie wraz z obniżaniem się wieku respondentów. Najstarsze kategorie wiekowe (60+) starają się raczej pielęgnować wszystkie tradycje (57%) i najrzadziej są obojętne na te pochodzące z domu rodzinnego (tylko 6%), podczas gdy kategorie najmłodsze (do 29 lat) najczęściej wybierają spośród tradycji tylko niektóre (48%) i w 15% deklarują brak przywiązania do tradycji w ogóle.

Bardzo ciekawym wynikiem jest to, że najczęściej do wszystkich lub tylko wybranych tradycji przywiązane są osoby z wykształceniem wyższym (odpowiednio 49% i 41%), one też najrzadziej spośród wszystkich kategorii wykształcenia deklarują obojętność wobec domowych tradycji (7%). Spośród kategorii zawodowych największe przywiązanie do wszystkich tradycji rodzinnych deklarują gospodynie domowe (59%), emeryci (58%) i rolnicy (48%), najmniejsze zaś menadżerowie (31%), którzy jednak w 45% kultywują wybrane tradycje. Największą obojętność w tym względzie zadeklarowali właśnie menadżerowie (18%), studenci (17%), bezrobotni (16%) i robotnicy (15%).

Jedynie wśród mieszkańców największych miast (powyżej 200.000 mieszkańców) przeważa przywiązanie do wybranych tradycji; we wszystkich pozostałych typach ośrodków respondenci deklarowali raczej kultywowanie pełnego zestawu domowych tradycji niż wybieranie z nich tylko niektórych zwyczajów. Także w największych miastach obojętność w tym względzie lub wypracowanie własnych, alternatywnych wobec domu rodzinnego tradycji zadeklarowało najwięcej badanych (odpowiednio 15 i 7%).

Resumé

Doświadczeniem ponad połowy Polaków jest dorastanie na wsi, najczęściej w wolnostojącym, parterowym domu stanowiącym własność rodziny. Wraz z powojenną urbanizacją zmniejszył się odsetek osób zamieszkujących takie domy na rzecz mieszkańców kilkupiętrowych budynków wielorodzinnych. We wspomnieniach respondentów domy pochodzenia jawią się w najstarszych kategoriach wiekowych jako wieloosobowe, gęsto zaludnione (zwłaszcza na wsi i w małych miastach, w miłszych warstwach społecznych), zamieszkiwane wspólnie z dziadkami i licznym rodzeństwem. Obecnie zmniejszyła się zarówno gęstość zaludnienia mieszkań, jak i ogólna częstość zamieszkiwania w rodzinach trzy-pokoleniowych (z dziadkami).

Domy pochodzenia „żyją” w międzypokoleniowej transmisji tradycji rodzinnych. Ponad 80% badanych w 2015 roku zadeklarowało kultywowanie wszystkich lub wybranych tradycji wyniesionych z domu rodzinnego; dotyczy to w największej mierze najwyższych kategorii wykształcenia. Podczas gdy osoby najstarsze (60+) częściej deklarowały przywiązanie do całego pakietu tradycji domowych, najmłodsze kohorty wiekowe częściej prezentowały postawę wybiórczą. Nieco ponad 1/10 badanych okazała się obojętna na tradycje domowe, zaś 4% zadeklarowało kultywowanie zwyczajów alternatywnych.

Funkcje i rola domu w oczach Polaków

Na obecny kształt domu, przypisanie mu funkcji i rozpisanie ról społecznych złożyły się procesy przemian trwające od kilku stuleci – rozpoczęte około XVI wieku, zintensyfikowane wraz z industrializacją i promocją aksjologii mieszczańskiej w wieku XIX. W efekcie kształtowania się idei domu zostały z nią zintegrowane takie funkcje (oraz powiązane z nimi wartości), jak intymność, prywatność, rodzinność wraz z wpisaniem w nią podziałem ról społecznych, komfort, higiena czyli zdrowie i czystość oraz funkcjonalna fragmentacja przestrzeni⁶³.

W badaniu TNS dla marki Ytong z wiosny 2015 roku⁶⁴ respondenci zostali poproszeni o wskazanie najważniejszych dla nich funkcji domu. Przez większość respondentów (63%) dom skojarzony został z rodzinnością. Co ciekawe, płeć ani wiek w zasadzie nie różnicują tych wyników. Rodzinność jawi się więc jako podstawowa funkcja przypisana do domu i w nim realizowana. Im niższy poziom wykształcenia, tym większa skłonność do przypisywania domowi funkcji rodzinnych (wykształcenie podstawowe/gimnazjalne 65%, zasadnicze 68%, natomiast wyższe 54%), choć trzeba zauważyć ogólnie wysoki odsetek wskazań w każdej z tych kategorii. Natomiast wraz z wykształceniem i dochodem rośnie skłonność do kojarzenia domu z oazą prywatności i intymności (60% respondentów z wykształceniem wyższym, 67% najzamożniejszych gospodarstw domowych). Najwyższe wskazania łączące dom z rodzinnością pojawiły się wśród mieszkańców wsi (70%), najniższe natomiast wśród mieszkańców miast powyżej 200.000 mieszkańców (53%). Wynik ten odbija się w strukturze zawodowej badanych, gdzie

właśnie wśród rolników połączenie domu z rodzinnością wyniosło 71% wskazań (nieco więcej niż wśród gospodyń domowych – 69% – i robotników – 67%), podczas gdy np. w grupie menadżerów odsetek ten wyniósł 51%, najmniej wśród badanych zawodów.

Rodzinność przyjmowana była w połowie XX wieku w definicjach i socjologicznych badaniach domu jako jego cecha definicyjna, w zasadzie bezalternatywna, i miała bardzo duże przełożenie na sposób projektowania mieszkań – z założenia przeznaczonych dla rodzin i tak rozplanowanych przestrzennie, by zrealizowane w nich zostały zakładane funkcje rodziny i rodzinne role społeczne. Wspólna łazienka, jedna niewielka kuchnia, większy salon do rodzinnego spędzania czasu (czasem traktowany też jako sypialnia rodziców) i małe pokoje dzieci – ten sposób projektowania mieszkań zakładał wspólne gospodarowanie, np. gotowanie i spożywanie posiłków, dzielenie intymności, a także „podpowiadał” przestrzenny rozkład poszczególnych praktyk domowników⁶⁴.

W badaniu dla marki Ytong wśród mieszkańców największych miast (powyżej 200.000 mieszkańców) najczęściej pojawiały się⁶⁵ wskazania innych skojarzeń łączonych z domem. Przede wszystkim nawet kilkakrotnie częściej niż w pozostałych typach ośrodków dom określany był jako element statusu i prestiżu (9%). Ważna okazała się też funkcja azylu od zewnętrznego świata (43%) i (rzadziej) miejsca samorealizacji (15%) charakteryzującego się komfortem (35%). Na dom jako element majątku, kapitału wskazało 17% populacji największych miast. Warto przy tym zauważyć, że także w najmniejszych miastach (do 19.000 mieszkańców) ten aspekt okazał się ważny dla 22% badanych, niemal dwukrotnie częściej niż na wsi (12%) i w średnich mia-

stach (9–10%). Mieszkańcy małych miast też stosunkowo częściej (7%) postrzegali swoje domy w kategoriach statusowych.

Interesująco przedstawia się system skojarzeń z domem w podziale na kategorie zawodowe respondentów. Z prywatnością, intymnością (61%) i azylem (45%) dom kojarzy się urzędnikom najczęściej spośród wszystkich grup zawodowych, co może łącznie wskazywać na opresyjność świata zewnętrznego odczuwaną przez nich najdotkliwiej. Z kolei dla menadżerów dom to wyraźniej (na tle innych grup) składnik majątku (22%), element prestiżu (13%), ale także, co nieco zaskakujące, miejsce samorealizacji (27%). Gospodynie domowe najczęściej ze wszystkich grup zawodowych wskazywały na dom jako na miejsce do nich pasujące (31%), co da się wytłumaczyć ich stylem życia. Studenci w zasadzie pomijali aspekt majątkowy (3%), uwypuklając raczej aspekt azylu od zewnętrznego świata (37%) i komfortu (31%).

Resumé

Dom (mieszkanie) jawi się Polakom przede wszystkim jako miejsce realizacji funkcji rodzinnych. Dla 63% badanych rodzinność jest podstawowym skojarzeniem uruchamianym przez dom. W nieco większym stopniu dotyczy to mieszkańców wsi, a nieco mniejszym – mieszkańców największych miast. Wraz z wykształceniem i dochodem rośnie także skłonność do kojarzenia domu z oazą prywatności i intymności. Wśród badanych z miast powyżej 200.000 mieszkańców częściej pojawiały się wskazania na dom jako azyl od zewnętrznego świata, charakteryzujący się komfortem i stanowiący składnik kapitału. Mieszkańcy największych i najmniejszych ośrodków miejskich relatywnie częściej wskazywali na statusową funkcję domu. Wśród kate-

gorii zawodowych największy nacisk na prywatność i azyl kładli urzędnicy, zaś menadżerowie myśląc o domu nieco częściej wskazywali na aspekt majątkowy i prestiżowy, ale także – co ciekawe – na możliwość samorealizacji.

Jak budowali Polacy? Trendy w ostatnich 20 latach na podstawie wydawanych pozwoleń na budowę

Statystyki prowadzone przez Główny Urząd Statystyczny w zakresie pozwoleń na budowę nastrożają pewnych trudności interpretacyjnych ze względu na zmiany w typach pozyskiwanych danych i sposobach ich agregacji w okresie ostatnich dwudziestu lat. Do 1995 roku włącznie brak jest danych o liczbie mieszkań, na których budowę wydano pozwolenia, wobec czego GUS zastępuje te dane (umownie) liczbą mieszkań, których budowę rozpoczęto⁶⁶. Jak wynika z zestawienia danych statystycznych, roczna liczba pozwoleń na budowę mieszkań dość silnie fluktuowała w analizowanym okresie. Rok 1995, kiedy wydano łącznie pozwolenia na budowę 90.625 mieszkań, był znacznie słabszy od poprzedniego, kiedy to wydano ich 113.957. Jeśli jednak spojrzymy jeszcze głębiej w przeszłość, okazuje się, że w stosunku do roku 1989 był to spadek o ponad 100.000, a więc więcej, niż połowę. W kolejnych dwóch latach liczba mieszkań, na które wydano pozwolenia, utrzymywała się na poziomie rzędu 124.000, by w roku 1998 wzrosnąć do 147.466. W kolejnym roku padł rekord przebijający nawet pierwszy rok transformacji – wydano pozwolenia na 200.589 mieszkań (jed-

nak trzeba zauważyć, że w praktyce rozpoczęto budowę zaledwie 135.551. Porównanie danych wskazuje, że niewykorzystane pozwolenia dotyczyły głównie budownictwa indywidualnego). W latach 2000 i 2001 nastąpił spadek liczby mieszkań, na które wydano pozwolenie, do poziomu nieco ponad 150.000. Natomiast rok 2002 przyniósł załamanie głębsze nawet niż to z 1995; wydano wówczas pozwolenia na budowę 87.896 mieszkań. Od kolejnego roku następował sukcesywny wzrost o 20.000–40.000 rocznie, by w 2007 osiągnąć rekordowy poziom pozwoleń na budowę 249.387 mieszkań (rozpoczęto budowę 185.117). Od kolejnego roku znów zaczął się spadek, zrazu niewielki (o niespełna 20.000), potem znaczniejszy (do 178.789 w 2009 i 175.008 w 2010 roku). W 2011 odnotowano wzrost do 184.146 mieszkań⁶⁷. Rok później wydano pozwolenia na 156.452 no-



wych mieszkań⁶⁸. W 2013 roku odnotowano kolejny spadek do 131.493 mieszkań, na których budowę wydano pozwolenie⁶⁹. Według danych z 2014 roku pozwolenia wydano na 149.775 mieszkań w nowych budynkach mieszkalnych⁷⁰.

Jak wspomniano, zakres i sposób agregacji danych w GUS zmieniał się w ostatnich 20 latach, dlatego trudno jest o kompletne porównanie. Co więcej, w międzyczasie zmienił się podział administracyjny kraju, co odzwierciedliło się w sposobie opracowywania statystyk. Dlatego poniższe wnioski siłą rzeczy odnoszą się do tych parametrów, które można porównać.

W 1996 roku liczba mieszkań, na które wydano pozwolenia, wynosiła w województwie warszawskim 16.570 i była kilka – kilkanaście razy wyższa, niż w innych województwach⁷¹. Ten sam trend utrzymał się w roku 1997 i 1998, kiedy to rozbieżność jeszcze się pogłębiła⁷². Od 1999 roku dane GUS zagregowane są według nowego podziału administracyjnego. W tym porządku także widać wyraźną przewagę województwa mazowieckiego (41.525) nad innymi regionami kraju (np. Małopolskie 20.397, Wielkopolskie 16.949, ale Lubuskie tylko 4.426 i Opolskie 2.315)⁷³. Ten trend utrzymał się w roku 2000, kiedy to w Mazowieckim wydano pozwolenia na budowę 34.757 mieszkań, a np. w Opolskiem – 1.457⁷⁴. W kolejnych analizowanych latach sytuacja kształtowała się podobnie: w województwie mazowieckim liczba mieszkań, na których budowę wydawano pozwolenia, znacząco przewyższała dane z innych województw⁷⁵. Jest to zrozumiałe zważywszy na fakt, że województwo mazowieckie jest największe w Polsce zarówno pod względem powierzchni, jak i liczby ludności⁷⁶. Jednak dysproporcja w liczbie pozwoleń zdaje się być większa niż ta w parametrach demograficznych,

co wskazywałoby na większą aktywność budowlaną na tym terenie.

Przeciętna powierzchnia mieszkania (w tym także domu) oddanego do użytku w 2014 roku wyniosła 100,8 m². Dla mieszkań (domów) wznoszonych w budownictwie indywidualnym⁷⁷ średnia powierzchnia wyniosła 137,9 m², zaś w budownictwie spółdzielczym – 57,0 m². Inwestorzy indywidualni stawiali głównie budynki dwukondygnacyjne (prawie 3/4 łącznej kubatury w budownictwie indywidualnym), natomiast inwestorzy inni niż indywidualni – budynki czterokondygnacyjne (23,1% łącznej kubatury), pięciokondygnacyjne (18,4%) lub dwukondygnacyjne (11,9%)⁷⁸. W budownictwie indywidualnym dominowała metoda tradycyjna, „w której konstrukcją nośną są ściany wykonane z cegły, bloczków lub pustaków o ciężarze i wymiarach umożliwiających ich ręczne wbudowywanie” (99,3%), natomiast w budownictwie innym niż indywidualne dominowała także metoda tradycyjna udoskonalona (80%), choć zwiększył się do 19,4% udział metody monolitycznej („o ścianowej lub szkieletowej konstrukcji z betonu lub żelbetonu realizowanej na miejscu budowy, z zastosowaniem deskowań o jedno lub wielokrotnym użyciu i o różnych cechach konstrukcyjno-wymiarowych”)⁷⁹. Inwestorzy indywidualni zrealizowali w 2014 roku 92,2% nowych budynków mieszkalnych oddanych do użytkowania, a ich udział w ogólnej kubaturze takich budynków wyniósł 70%. Średni (średnia ważona, odniesiona do kubatury budynku) czas budowy wśród inwestorów indywidualnych zmalał nieznacznie w stosunku do roku 2013 i osiągnął 57,0 miesiąca (wobec 58,3 w 2013 roku). Czas budowy przez inwestorów innych niż indywidualni wyniósł przeciętnie 24,5 miesiąca⁸⁰.

Porównując liczbę mieszkań oddanych do użytkowania w okresie od 1995 do 2014 roku, można zauważyć, iż rok 1995 był kolejnym rokiem spadku po transformacji ustrojowej. Oddano wówczas do użytku 67.072 mieszkania; spadek ten pogłębiał się jeszcze w kolejnym roku (62.130 mieszkań), by później, nieco fluktuując, osiągnąć poziom 161.686 mieszkań w 2003 roku. Następnie, po kilku słabszych latach, w roku 2008 i 2009 granica 160.000 ponownie została przekroczona. W kolejnych latach liczba oddawanych mieszkań ponownie się obniżyła, stabilizując się na poziomie 130.000 – 150.000 rocznie. Bardzo zauważalny jest w tym okresie wzrost liczby i procentowego udziału mieszkań budowanych na sprzedaż lub wynajem w ogólnej liczbie mieszkań oddanych do użytku. O ile w 1995 roku było to 2.767 mieszkań, a więc 4% (przy 31.675 mieszkaniach w budownictwie indywidualnym i 26.800 w spółdzielczym), to w 2014 roku mieszkań na sprzedaż lub wynajem oddano już 59.105 w ogólnej liczbie 143.235 mieszkań, co stanowiło ponad 40% realizacji. W roku 2009 liczba mieszkań budowanych na sprzedaż i wynajem (72.326) przekroczyła nawet nieznacznie liczbę tych w budownictwie indywidualnym (71.971). Bardzo znaczący jest też spadek popularności budownictwa spółdzielczego, która to forma dominowała bezpośrednio po transformacji ustrojowej (83.554 mieszkania w 1991 roku, czyli prawie 62%), stopniowo zaś traciła na znaczeniu, by w 2014 roku osiągnąć poziom 3.490 mieszkań (nieco ponad 2% ogółu)⁸¹.

W badaniach AT Research dla marek Silka/Ytong metodą CAWI (Computer Assisted Web Interview) zrealizowanych w kwietniu-maju 2012 na próbie 165 osób, respondenci wymienili potrzebę niezależności, plany założenia lub powiększenia rodziny, chęć zamieszkania poza miastem, a także brak komfortu, małą powierzch-

nię mieszkania i zachowania sąsiadów jako czynniki motywujące ich do budowy własnego domu. Na taką inwestycję decydowały się najczęściej osoby między 31 a 40 rokiem życia, pozostające w związku małżeńskim i posiadające dzieci (najczęściej jedno lub dwoje) na utrzymaniu. Domy budowane były w 2/3 przypadków na podstawie gotowych projektów, zazwyczaj jako wolnostojące budynki murowane⁸².

A czym kierują się Polacy w wyborze swojego lokum? W badaniu z 2015 roku⁸³ większość respondentów wskazała na cenę jako podstawowy parametr przy budowie lub zakupie domu bądź mieszkania (63%). Na drugim miejscu znalazła się funkcjonalność (54%). 38% zależy na własnym kącie dla każdego, zaś 19% na wspólnej przestrzeni dla wszystkich domowników. Na energooszczędność i łatwość w utrzymaniu porządku wskazało odpowiednio 29% i 19% respondentów. Niezbyt liczne wskazania odnotowały takie parametry, jak elegancja/styl/design (14%) i niepowtarzalność/oryginalność (8%). Wyniki te pokazują zdecydowanie pragmatyczne podejście Polaków do kwestii zamieszkiwania i związanych z nim inwestycji. W najwyższych pod względem zamożności kategoriach (powyżej 4.000 PLN dochodu na gospodarstwo domowe) rośnie znaczenie elegancji, stylu i oryginalności, jednak nie odbywa się to kosztem parametrów ceny i funkcjonalności; atuty te stanowią raczej dodatkowy czynnik, częściej tu dostrzegany niż w gospodarstwach uboższych. Także w większych ośrodkach miejskich walory związane z designem i oryginalnością zyskują na znaczeniu. W analizie pod kątem kategorii zawodowych widać, że menadżerowie są jedyną grupą zawodową, która częściej wskazała na walor funkcjonalności niż ceny (60% do 51%); wszystkie pozostałe grupy wymieniały najczęściej koszty zakupu czy budowy. Także

wśród menadżerów pojawiło się nieco więcej wskazań na elegancję/styl/design (24%) i niepowtarzalność/oryginalność (12%), jakkolwiek te parametry – spośród wszystkich badanych grup zawodowych – okazały się ważne głównie dla studentów (odpowiednio 31 i 17%), a w pewnej mierze także dla urzędników (19 i 10%).

Jednocześnie respondenci, zdaniem których więzi rodzinne w ostatnich 20 latach uległy zacieśnieniu, zdecydowanie częściej (26%) wskazywali na walor przestrzeni przeznaczonej do wspólnego użytkowania przez wszystkich domowników jako ważnego kryterium wyboru domu czy mieszkania. Wskazuje to na świadomość tej grupy co do efektów działania takiej przestrzeni – integruje ona i spaja rodzinę, niejako „podsuwa” okazje do kulturywania wspólnoty rodzinnej i pogłębiania relacji⁸⁴.

Kilka lat wcześniej, w 2010 roku CBOS przeprowadził podobne badanie, odnosząc jednak pytanie do całego budynku mieszkalnego (także wielorodzinnego) i... nie proponując w propozycjach odpowiedzi kryterium ceny. W tak skonstruowanej ankiecie najczęściej wskazań (56%) otrzymały funkcjonalność budynku wewnątrz oraz niski koszt utrzymania (48%). W tym badaniu na bezpieczeństwo okolicy oraz zieleni i wolną przestrzeń wskazało po 33%, na komunikację i dobry dojazd oraz obecność szkoły czy przedszkola w okolicy – po 21% osób, na obecność innych obiektów użyteczności publicznej 17%, a na przestrzeń publiczną (jak rynek, park, skwer) 13%. Generalnie także w tym wypadku potencjalni nabywcy przejawiali nastawienie zdecydowanie pragmatyczne, słabiej interesując się walorami estetycznymi czy społecznymi miejsca⁸⁵.

Resumé

Po transformacji ustrojowej nastąpiła głęboka zapaść na rynku nieruchomości odzwierciedlona w spadku o ponad połowę wydawanych pozwoleń na budowę nowych budynków mieszkalnych. W kolejnych latach wskaźnik ten fluktuował, osiągając w 2014 roku wartość niespełna 150.000, co stanowi o ok. 1/3 mniej niż przed transformacją ustrojową. Najwięcej pozwoleń było i jest wydawanych w województwie mazowieckim, pierwszym pod względem powierzchni i ludności w Polsce. W dwudziestoletnim okresie poddanych analizie bardzo znacząco zmalał udział budownictwa spółdzielczego, który w połowie lat 90-tych był dominujący, a obecnie wynosi ok. 2% i można powiedzieć, że jest marginalny. Wzrost natomiast dziesięciokrotnie odsetek mieszkań budowanych na sprzedaż lub wynajem.

92,2% nowych budynków mieszkalnych oddanych do użytku w 2014 roku wzniesionych zostało przez inwestorów indywidualnych. Przeciętna powierzchnia mieszkania (domu) oddanego do użytku w 2014 roku wyniosła prawie 101 m², a w budownictwie indywidualnym – prawie 138 m². Inwestorzy indywidualni preferowali budynki dwukondygnacyjne stawiane metodą tradycyjną, a średni czas budowy skrócił się w porównaniu do roku poprzedniego i wyniósł 57 miesięcy.

Preferencje Polaków w wyborze własnego lokum są natury pragmatycznej. Większość kieruje się na pierwszym miejscu ceną, poza tym funkcjonalnością i zapewnieniem przestrzeni dla każdego domownika. Respondenci, którzy zaobserwowali w ostatnich 20 latach zacieśnienie więzi rodzinnych, stosunkowo częściej wskazywali na walor wspólnej przestrzeni integrującej wszystkich mieszkańców. Niewiele wskazań i tylko wśród zamożniejszych kategorii badanych mia-

ły styl, elegancja i oryginalność. Natomiast prawie 30% badanych jako istotny argument wymieniło energooszczędność.

Warunki mieszkaniowe. Rodzaj i powierzchnia lokum. Wyposażenie i urządzenie

W 1995 roku CBOS, mając na względzie głębokie przemiany zamieszkiwania spowodowane transformacją ustrojową, poprosił Polaków o ocenę ich warunków mieszkaniowych. Wówczas prawie połowa, bo 48% respondentów oceniło swoje warunki mieszkaniowe jako przeciętne. Za dobre i bardzo dobre uważało je w sumie 36% badanych, natomiast łącznie 16% wybrało odpowiedzi „złe” i „bardzo złe”. Zmienną różnicującą odpowiedzi okazało się miejsce zamieszkania respondentów – najgorzej swoje warunki mieszkaniowe oceniali mieszkańcy wsi, najlepiej zaś (co potwierdziło się także w innych badaniach) mieszkańcy miast liczących od 20.000 do 100.000 mieszkańców⁸⁶. Także dochody respondentów wpłynęły na wybór odpowiedzi, co jednak jest prawidłowością dość oczywistą.

Jak stwierdzili interpretatorzy wyników badania, na ocenę warunków mieszkaniowych wpływ miały następujące czynniki: wielkość mieszkania, zwłaszcza w kontekście zagęszczenia, czyli metrów kwadratowych przypadających na osobę; stan wyposażenia w instalacje; rodzaj własności mieszkania oraz wiek budynku⁸⁷. W tym kontekście najlepiej były oceniane mieszkania największe (posiadające 5 i więcej pokoi), a najgorzej te 1- i 2-pokojowe⁸⁸. Co więcej, w niewielkich miesz-

kaniach (do 29 m²) zamieszkiwała niemal 1/3 rodzin wieloosobowych, natomiast największe lokale zasiedlały w 30% rodziny składające się z 1 do 3 osób. Najgorzej oceniane były mieszkania, w których na osobę przypadło poniżej 13 m², najlepiej zaś te, gdzie współczynnik ten wynosił ponad 37 m² na osobę.

Jak pisali w 1995 roku analitycy CBOS, „im wyższa ocena własnych mieszkań, tym częściej są one wyposażone w różnego rodzaju udogodnienia i instalacje. Wszystkie mieszkania osób oceniających swoje warunki jako bardzo dobre wyposażone są w ubikacje i łazienki, podczas gdy tylko 40% lokali użytkowanych przez osoby źle oceniające swoje warunki mieszkaniowe ma ubikacje, a 38% – łazienki (w całej populacji 79% i 80%). Gaz przewodowy ma 70% oceniających swoje mieszkania jako bardzo dobre i tylko 33% – jako bardzo złe (ogółem 48% badanych korzysta z tego udogodnienia, 34% zaś wykorzystuje gaz z butli, co jednak nie różnicuje opinii)”⁸⁹. Także wiek budynków korelował negatywnie z zadowoleniem lokatorów – im starszy budynek, zwłaszcza przedwojenny, tym gorsza opinia mieszkańców⁹⁰. Natomiast w kwestii rodzaju własności, najczęściej ocen pozytywnych uzyskiwały mieszkania własnościowe i spółdzielcze lokatorskie wykupione, najmniej zaś – mieszkania kwaterunkowe i zakładowe. Co ciekawe, własne domy oceniano dobrze niespełna 40% respondentów, co może wskazywać na fakt, że chodzi o domy wiejskie o częstokroć niezadowalającym standardzie⁹¹.

W tymże 1995 roku „większość respondentów (76%) uznaje, że ich obecne warunki mieszkaniowe są takie same jak pięć lat temu, co siódmy badany stwierdza ich poprawę, a co jedenasty – pogorszenie. Z deklaracji ankietowanych wynika, że poprawa warunków do-



tyczyła najczęściej osób młodych (do 34 roku życia), mieszkańców miast do 20 tys. ludności, badanych z wykształceniem średnim oraz dobrze oceniających własną sytuację materialną, a spośród grup społeczno-zawodowych – prywatnych przedsiębiorców. Natomiast pogorszeniu uległy warunki mieszkaniowe ludności wiejskiej, mieszkańców miast średniej wielkości, rolników, bezrobotnych oraz badanych źle oceniających swoją sytuację materialną⁹².

Typy poprawy warunków mieszkaniowych dały się ująć w konkretne kategorie:

- przeprowadzka do nowego, lepszego mieszkania;
- przeprowadzka „na swoje”;
- zamiana na lepsze lub kupno nowego mieszkania;
- rozgęszczenie, a więc wyprowadzka dzieci bądź lokatora;

- budowa, rozbudowa, kupno własnego domu;
- modernizacja, zwłaszcza w kontekście instalacji i mediów;
- remont kapitalny;
- wyposażenie w nowe meble i sprzęt⁹³.

Natomiast głównymi przyczynami pogorszenia się warunków mieszkaniowych były zaniechania w remontach i utrzymaniu substancji obiektu, a także dogęszczenie (np. zakwaterowanie dzieci, ich małżonków, wnuków itd.). Czynniki te dotyczyły głównie lokatorów najbiedniejszych i najbardziej bezradnych życiowo⁹⁴.

W 2010 roku 41% Polaków zadeklarowało zamieszkanie w domach jednorodzinnych z działką lub ogrodem, 40% w blokach na osiedlach mieszkaniowych, 9% w kamienicach, 7% w domach wielorodzinnych z działką lub ogrodem, 2% w jednorodzinym domu szeregowym lub bliźniaku, a 1% w innych typach zabudowy mieszkaniowej⁹⁵. Własność zajmowanego domu zadeklarowało 51% respondentów⁹⁶. Największy odsetek respondentów (20%) zajmował mieszkania pochodzące z lat 70-tych (prawdopodobnie w blokach z wielkiej płyty), 80-tych (16%) i 60-tych (14%). 11% zajmowało różnego typu budynki przedwojenne. 19% badanych mieszkało w zabudowie powstałej po 1989 roku, w tym – w najnowszych budynkach powstałych już w XXI wieku⁹⁷. Jednocześnie 70% respondentów stwierdziło, że ich budynek był w ostatnich 10 latach remontowany bądź modernizowany, a tylko 14% zadeklarowało brak niezbędnej renowacji⁹⁸. Przy tym dla 81% badanych w 2010 roku ideałem było mieszkanie w nowo wybudowanym budynku, podczas gdy 13% najbardziej chciałoby zamieszkać w obiekcie przedwojennym. Pozostałe osoby wybrały wariant „trudno powiedzieć”⁹⁹.

20 lat po pierwszym wspomnianym badaniu, w 2015 roku marka Ytong zapytała Polaków o zmianę ich warunków zamieszkiwania od czasu tamtego badania¹⁰⁰. Najwięcej, bo 53% respondentów nie odnotowało zmian w tym zakresie. Znaczna część populacji, bo aż 40% zadeklarowało zmianę na lepsze, natomiast 7% – zmianę na gorsze. Największy odsetek (42%) badanych, których warunki mieszkaniowe uległy poprawie, mieści się w przedziale wiekowym 30–39 lat; jak wspomniano powyżej na podstawie badań statystycznych dla marek Silka/Ytong, ten wiek (oraz przedziały sąsiednie, do 29 lat i 40–49 lat) to czas inwestycji w standard i komfort zamieszkiwania. Nie dziwi fakt, iż poprawę warunków mieszkaniowych najczęściej (w 58%) odnotowywały gospodarstwa domowe o najwyższym dochodzie (powyżej 4.000 PLN), zaś pogorszenie (17%) – gospodarstwa o dochodzie najniższym (do 1.500 PLN). Co ciekawe, ośrodek w niewielkim stopniu różnicował w tym badaniu opinie respondentów: zarówno mieszkańcy wsi, jak i miast różnej wielkości w około połowie wskazań nie odnotowali zmian swoich warunków mieszkaniowych, zaś zmiany na lepsze i na gorsze pojawiały się ze zbliżonym prawdopodobieństwem w różnych typach ośrodków. W kontekście struktury zawodowej, warunki mieszkaniowe najbardziej poprawiły się menadżerom (63%) i urzędnikom (59%), osiągając wyniki znacząco odbiegające w górę od średniej, natomiast najczęściej pogorszyły się bezrobotnym (13% wskazań). Zauważalna jest też zależność między opinią o warunkach mieszkaniowych a oceną kondycji więzi rodzinnych. Osoby, których warunki mieszkaniowe się polepszyły, zdecydowanie częściej deklarują także zacieśnienie więzi rodzinnych w tym samym okresie (28%). Natomiast osoby, których warunki mieszkaniowe uległy pogorszeniu, sądzą, iż więzi rodzinne uległy osłabieniu (61%). Wytłumaczenie tych wyników może być

dwojakiego rodzaju. Prawdopodobne jest, że dobre warunki mieszkaniowe pozwalają na pielęgnowanie więzi, zapraszanie gości, organizowanie uroczystości itd. Innym wytłumaczeniem jest efekt uogólnionego pesymizmu, który pogorszenie warunków bytowych każe rozciągać na pogorszenie się sytuacji rodzinnej w ogóle.

Resumé

W 1995 roku prawie połowa badanych uznała swoje warunki mieszkaniowe za przeciętne, a nieco ponad 1/3 – za dobre lub bardzo dobre. Najgorsze zdanie o swoich domach wyrazili wówczas mieszkańcy wsi. Czynniki decydującymi o tej ocenie była wielkość i stopień zagęszczenia mieszkania, wyposażenie go w instalacje, struktura własności oraz wiek budynku. Respondenci, którzy deklarowali złe warunki mieszkaniowe, pochodzili z najniższych warstw społecznych i uskarżali się na zaniechanie remontów, brak niezbędnych instalacji oraz zbytne zagęszczenie. 20 lat później ponad połowa respondentów nie odnotowała zmian w tym względzie, ale 40% – zwłaszcza osób między 30 a 39 rokiem życia, kiedy to najczęściej czyni się inwestycje we własny dom lub mieszkanie – zauważyło polepszenie swoich warunków mieszkaniowych. Najwyraźniej poprawę odnotowali menadżerowie i urzędnicy. Wyraźna jest też zależność między oceną więzi rodzinnych a warunkami mieszkaniowymi: osoby, których warunki się polepszyły, deklarują także zacieśnienie relacji z rodziną.

Trendy i perspektywy

Przemiany rodziny i nowe style życia

Przyszłość rodziny i małżeństwa można prognozować na podstawie prawdopodobieństwa ziszczenia się któregoś z trzech możliwych scenariuszy:

- reinstytucjonalizacji małżeństwa, czyli powrotu do tradycyjnych form i układów rodzinno-mażeńskich;
- kontynuacji obecnej sytuacji, w której małżeństwo funkcjonuje jako jedna z form, ale wyróżnia się spośród nich powszechnością i prestiżem;
- zaniku małżeństwa lub przekształcenie go w jedną z form kruchych i niepewnych relacji, bez specjalnego instytucjonalnego uprzywilejowania¹⁰¹.

Najmniej prawdopodobna zdaje się pierwsza z wymienionych alternatyw. Oczekiwane „nagrody” za fakt bycia w związku coraz słabiej dotyczą bowiem perfekcji wypełniania ról społecznych np. dobrej matki czy lojalnego współmałżonka, a w coraz większym stopniu odnoszą się do możliwości samorealizacji, dobrowolnego zaangażowania emocjonalnego, otwartej komunikacji¹⁰². Do zyskujących na popularności form życia intymnego alternatywnych wobec tradycyjnej rodziny zaliczyć możemy przede wszystkim związki bezdzietne

(DINK – Double Income No Kids), układy sieciowe seniorów, samotnych rodziców, trwałych kohabitantów, związki homoseksualne, LAT (Living Apart Together) czyli partnerów/matżonków mieszkających osobno, a także rodzicielstwo na odległość, grona przyjacielskie i rodziny patchworkowe (rekonstruowane, złożone z osób w kolejnych związkach i ich dzieci). Szczególnym typem jest życie w pojedynkę czyli bycie singlem¹⁰³.

Zdaniem Tomasza Szlendaka trzy wielkie transformacje wpływają obecnie na sposoby definiowania rodziny i intymności:

- indywidualizacja, a więc definiowanie się ludzi w stosunku do samych siebie, swoich potrzeb i ambicji, nie zaś w stosunku do grup czy instytucji;
- prywatyzacja w zakresie norm, powołująca autonomię jako jedną z najważniejszych wartości i zdecydowanie odrzucająca wtrącanie się państwa w prywatność;
- pluralizacja modeli życia, a więc pojawienie się wielu alternatywnych form i możliwości¹⁰⁴.

Nabierającym znaczenia sposobem realizacji intymności w związku, który opisuje Anthony Giddens, jest czysta relacja. Nie jest ona zakotwiczona w zewnętrznych warunkach społecznych i ekonomicznych, stanowi natomiast wynik dobrowolnej decyzji partnerów,



na bieżąco poddawanej refleksji i weryfikowanej. Opiera się na intymności zbudowanej przez partnerów jako kluczowej wartości w związku, ufundowanym na zaufaniu i trwającym (tylko i aż) tak długo, jak długo przynosi im obojgu satysfakcję i spełnienie¹⁰⁵.

Nowe wzory zamieszkiwania

Można stwierdzić, iż na przemiany sposobów zamieszkiwania wpływ mają trzy podstawowe typy czynników: sposoby gospodarowania przestrzenią, przemiany modeli rodzin i nierodzin oraz rozwój technologii i nowych mediów.

Wśród sposobów zagospodarowania przestrzeni warto wymienić suburbanizację, a więc rozwój podmiejskiego zamieszkiwania i rozrost obszarów rezydencjalnych pod miastem. Między 2002 a 2011 rokiem (w tych latach przeprowadzono ostatnie spisy powszechne ludności) nastąpiło po raz pierwszy w powojennej Polsce odwrócenie kierunku migracji między miastem a wsią – miasta skurczyły się w tym czasie o ponad 200 tys. mieszkańców, podczas gdy tereny wiejskie zyskały blisko pół miliona¹⁰⁶. Według danych statystycznych z 2014 roku liczba mieszkańców miast zmniejszyła się w porównaniu z rokiem poprzednim o 64.857 osób, a spadek ominął tylko województwa mazowieckie i podkarpackie. Natomiast liczba mieszkańców wsi zwiększyła się o 27.217 osób w porównaniu z rokiem poprzednim, głównie w województwach małopolskim, pomorskim i wielkopolskim¹⁰⁷. Decyzje o przeprowadzce na suburbia motywowane są najczęściej chęcią posiadania własnego domu, zwłaszcza tonącego w zieleni, z ogrodem, a także potrzebą spokoju, samodziel-

ności, uwolnieniem się od uciążliwych sąsiadów oraz uzyskaniem przestrzeni dla dzieci. Jeśli chodzi o obawy, jakie towarzyszą tym decyzjom, odnoszą się one przede wszystkim do trudności z dojazdem do miasta, koniecznością spłacania kredytu, izolacji społecznej od starych znajomych (ale także od nowego środowiska), uciążliwości w życiu codziennym (jak zakupy, dojazd do lekarza), obawą przed włamaniami i trudnościami finansowymi w utrzymaniu domu¹⁰⁸. Jednocześnie, jak zauważa Katarzyna Kajdanek, w Polsce brak ideału podmiejskiego zamieszkiwania, a więc pewnego gotowego zestawu praktyk i wzorów łączącego się niezbędnie z wsią. Tym, czego pragną mieszkańcy, jest raczej własny dom, a więc większa przestrzeń mieszkalna, cisza, spokój i zieleń, nie zaś rustykalność sama w sobie. Tak się jednak składa, że te walory dostępne są właśnie poza miastem, opuszczanym z ulgą przez mieszkańców blokowisk¹⁰⁹.

Trend suburbanizacyjny ma wszakże swoją antytezę w postaci ponownego odkrywania centrów miast z uważanego ostatnio przez niektórych badaczy¹¹⁰. Łączy się to z gentryfikacją, a więc pewnym „uszlachetnieniem” starszej zabudowy i podniesieniem jej standardu, by następnie zasiedlić ją mieszkańcami o wyższym statusie społecznym i większej zamożności. Efektem ubocznym gentryfikacji jest wyrugowanie starych, zasiedziałyh lecz mniej prestiżowych mieszkańców z centralnych kwartałów miasta, a także rozszerzenie i zróżnicowanie oferty usługowej w okolicy oraz dopasowanie jej do potrzeb nowych lokatorów¹¹¹. Z tym trendem łączy się zauważalna od kilku lat w wielu polskich miastach fascynacja architekturą modernistyczną. Nie chodzi przy tym tylko o wysmakowaną architekturę przedwojenną, zwłaszcza użyteczności publicznej, ale też o PRL-owskie blokowiska z lat 60-

tych i 70-tych. Ten fenomen postrzegany jest przez swoich wyznawców w kategoriach elitarności smaku i estetycznego wtajemniczenia¹¹².

Bardzo polskim, zwłaszcza warszawskim fenomenem jest tendencja do ogradzania osiedli. Jakkolwiek osiedla strzeżone powstają w ostatnich dziesięcioleciach na całym świecie, to skala zjawiska jest w Warszawie zaskakująca. Jak podaje Maciej Szwarc, w 2013 roku mogło być w stolicy nawet 400 takich obiektów, z których część to osiedla pilnie strzeżone, zbudowane na wzór fortec, wyposażone w ochronę i stanowiące urządzenie opresyjne także dla własnych mieszkańców¹¹³.

Wśród przemian konfiguracji mieszkaniowych warto wymienić przede wszystkim fenomen niedomów. Określenie to pojawiło się po raz pierwszy w książce Magdaleny Łukasiuk i Marcina Jewdokimowa w odniesieniu do sposobów nierodzinnego zamieszkiwania migrantów¹¹⁴, okazało się jednak trafne również np. przy opisie zamieszkiwania uchodźców, mieszkańców łódzkich enklaw biedy z najniższych warstw społecznych, z powodzeniem może też chytać specyfikę wspólnego zamieszkiwania innych kategorii społecznych (jak konfiguracje seniorów, gron przyjacielskich, byłych bezdomnych czy wychowanków domów dziecka). Główną cechą niedomu jest to, iż jego niespokrewnieni mieszkańcy sami wypracowują zasady swojego współzamieszkiwania, czerpiąc je po części z domu wprost, po części redefiniując domowe praktyki, a po części konstruując samodzielnie nowe rozwiązania, dostosowane do warunków swojego zamieszkiwania i konfiguracji współlokatorów. W niedomach architektoniczna przestrzeń mieszkań przewidzianych dla rodziny adaptowana jest przez lokatorów do swoich, odmiennych, praktyk.

Wśród efektów rozwoju nowych technik i technologii należy z pewnością wymienić fenomen nowego ojcostwa, które byłoby trudniejsze bez takich udogodnień, jak pralka automatyczna czy kuchenka mikrofalowa¹¹⁵. Jednakże również domowy komputer z dostępem do Internetu spowodował przeniesienie akcentu z praktyk rodzinnych (jak wspólne rozmowy, gry, słuchanie muzyki czy głośna lektura) na bardziej indywidualistyczne, wykonywane w samotności, do których nie są potrzebni inni domownicy¹¹⁶. Z komputeryzacją wiąże się zjawisko aterytorializacji pracy, która coraz częściej polega na wytwarzaniu idei i może być wykonywana w każdym miejscu, jak własny dom¹¹⁷ czy lokalna kawiarnia¹¹⁸. Współczesna telepraca różni się od tradycyjnego chatupnictwa i nader często wymaga przede wszystkim lekkiej infrastruktury technologicznej (jak laptop, szybkie łącze internetowe), nie zaś uciążliwego wyposażenia sprzętowego i powierzchni składowej. Niektóre prace, np. projektowe, programistyczne czy eksperckie, można z powodzeniem wykonywać we własnym salonie. W tym sensie należy spodziewać się narastania trendu do zacierania się ścisłych granic między tym, co domowe a co publiczne¹¹⁹, co formalne a co niezbyt sformalizowane, oraz do przenoszenia niektórych aktywności poza dom i miejsce pracy, do tzw. trzecich miejsc¹²⁰ – lokalnych kawiarenek o statym gronie bywalców, klubów, barów itp. – których znaczenie i atrakcyjność zauważalnie wzrasta.

Podsumowanie

Rodzina i szczęście rodzinne stanowią dla Polaków bardzo ważną wartość życiową. Co nieoczywiste, zwłaszcza wśród lepiej wykształconych i uposażonych kategorii społecznych pozycja szczęścia rodzinnego plasuje się wysoko w systemie aksjologicznym. Na relacje z rodziną spojrzeć można nie tylko w kontekście komunikacji międzyludzkiej, ale także w powiązaniu z materialnymi korelatami i uwarunkowaniami tych relacji. Zgodnie bowiem z teoretycznymi założeniami socjologii architektury¹²¹ materialny kształt zabudowy, a także przedmioty mogą podsuwać lub blokować pewne aktywności swoich użytkowników. Obecne we wspomnieniach znacznego odsetka Polaków domy pochodzenia – w większości prywatne, wolnostojące, jednokondygnacyjne budynki zajmowane przez liczną, częstokroć trójpokoleniową rodzinę – stanowią trwały punkt odniesienia w kwestii praktyk i tradycji rodzinnych. Przestronny, wygodnie urządzone dom lub mieszkanie przekładają się na możliwość pielęgnowania więzi z rodziną, stwarzając możliwość wspólnego świętowania, ale też codziennych spotkań w rodzinnym gronie. Ponad 80% Polaków badanych przez TNS na zlecenie marki Ytong w 2015 roku starano się kultywować wszystkie lub wybrane tradycje rodzinne wyniesione z domu pochodzenia; wbrew obiegowym opiniom tradycje te okazały się ważne także dla osób najlepiej wykształconych i najzamożniejszych. Brak możliwości kontynuowania takich tradycji (np. ze względu na oddalenie przestrzenne, nieposiadanie rodziny czy złe warunki mieszkaniowe i materialne) odbierany jest przez badanych jako dolegliwy. Oprócz towarzyszenia

w praktykach świątecznych i związanych z czasem wolnym rodzina jawi się też w badaniach jako ważne, a nawet podstawowe źródło wsparcia społecznego różnych typów. Posiadanie rodziny i możliwość podtrzymywania więzi z nią (czemu sprzyja koncentracja krewnych w bliskiej przestrzeni) stwarza dostęp do wsparcia w postaci opieki w niepełnosprawności i chorobie, pomocy przy dzieciach, w zakupach i codziennych sprawach, możliwości współzamieszkiwania, a także pomocy finansowej. Jest to szczególnie istotne w obliczu zmiany demograficznej, jaka obecnie jest udziałem Polski. Wśród barier utrudniających decyzje o rodzicielstwie można wymienić także te, które łączą się z potrzebą wsparcia społecznego oraz odnoszą się do sytuacji mieszkaniowej: trudności w łączeniu pracy i opieki nad dzieckiem, wzrost bezpośrednich kosztów wychowania dzieci, niski poziom i niestabilność dochodów, asymetrię ról kobiet i mężczyzn w obowiązkach rodzicielskich oraz trudności mieszkaniowe. Na te wnioski warto spojrzeć pamiętając, iż dla 63% badanych w 2015 roku, we wszystkich kategoriach demograficznych, dom kojarzył się przede wszystkim z rodzinnością, a więc z praktykowaniem życia rodzinnego i pielęgnowaniem rodzinnych więzi.

Preferencje Polaków w wyborze własnego lokum są natury pragmatycznej. Większość kieruje się na pierwszym miejscu ceną, poza tym funkcjonalnością i zapewnieniem przestrzeni dla każdego domownika. Respondenci, którzy zaobserwowali w ostatnich 20 latach zacieśnienie więzi rodzinnych, stosunkowo czę-

ściej wskazywali na walor wspólnej przestrzeni integrującej wszystkich mieszkańców. W ostatnich dwóch dekadach najwyraźniej poprawę swoich warunków mieszkaniowych odnotowali 30-, 40-latkowie, menadżerowie i urzędnicy. Wiek między 30 a 40 rokiem życia to statystycznie czas inwestycji mieszkaniowych, związanych np. z budową własnego domu, zwłaszcza przez osoby pozostające w związkach małżeńskich i posiadające dzieci.

W badaniu z 2015 roku respondenci, których warunki mieszkaniowe się polepszyły, deklarują równocześnie intensyfikację relacji z rodziną. Wskazuje to na powiązanie obu tych kwestii oraz na niezbywalny walor domu jako miejsca, w którym więzi z rodziną są podtrzymywane, pielęgnowane i praktykowane.



Przypisy

- 1 Por. np. Die Architektur der Gesellschaft. Theorien für die Architektursoziologie, Fischer Joachim, Delitz Heike [red.], transcript Verlag, Bielefeld 2009; Schäfers Bernhard, Architektursoziologie. Grundlagen – Epochen – Themen, VS Verlag für Sozialwissenschaften, Wiesbaden 2006; Latour Bruno, Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora – sieci, przeł. Aleksandra Derra, Krzysztof Abriszewski, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2010; Łukasiuk Magdalena, Jewdokimow Marcin, Niedom. Socjologiczna monografia mieszkań migracyjnych, Wydawnictwo Akademickie Zak, Warszawa 2012.
- 2 Komunikat z badań CBOS BS/98/2004 Wartości życiowe, s. 2.
- 3 Ibidem, s. 3.
- 4 Ibidem, s. 7.
- 5 Ibidem, s. 6.
- 6 Komunikat z badań CBOS BS/111/2013 Wartości i normy, s. 2–3.
- 7 Komunikat z badań CBOS BS/107/2013 Więzy rodzinne, s. 2.
- 8 Ibidem, s. 3.
- 9 Ibidem, s. 3–4.
- 10 Ibidem, s. 6.
- 11 Ibidem, s. 7.
- 12 Badanie „Ytong: dom i rodzina 1995-2015”, TNS, marzec–kwiecień 2015.
- 13 Komunikat z badań CBOS BS/13/10/95 Funkcjonowanie domu: podział obowiązków, obciążenia, pomoc, s. 11–12.
- 14 Niska dzietność w Polsce w percepcji Polaków. Diagnoza społeczna. Raport tematyczny, Irena E. Kotowska [red.], Warszawa 2014, s. 28.
- 15 Por. Niska dzietność w Polsce w percepcji Polaków. Diagnoza społeczna. Raport tematyczny, Irena E. Kotowska [red.], Warszawa 2014, s. 26–27.
- 16 Pod tą nazwą rozumie się rodzinę dwupokoleniową, składającą się z rodziców i dzieci.
- 17 Pod tym terminem rozumie się wspólne zamieszkiwanie osób spokrewnionych (np. rodzeństwa, babci z wnuczkami) lub niespokrewnionych, nie tworzących rodziny w tradycyjnym sensie (jak małżeństwo, rodzic z dziećmi itd.)
- 18 Ibidem, s. 27.
- 19 Por. Niska dzietność w Polsce w percepcji Polaków. Diagnoza społeczna. Raport tematyczny, Irena E. Kotowska [red.], Warszawa 2014, s. 9.
- 20 Por. Niska dzietność w Polsce w percepcji Polaków. Diagnoza społeczna. Raport tematyczny, Irena E. Kotowska [red.], Warszawa 2014, s. 10–11.
- 21 Ibidem, s. 11.
- 22 Komunikat CBOS BS/61/2012 Potrzeby prokreacyjne oraz preferowany i realizowany model rodziny, s. 5.
- 23 Por. Komunikat CBOS BS/61/2012 Potrzeby prokreacyjne oraz preferowany i realizowany model rodziny, s. 1.
- 24 Ibidem, s. 3.
- 25 Pod tym terminem rozumie się życie w permanentnej niestabilności zawodowej i życiowej, pracę na zlecenie, na umowach śmieciowych, okresowe bezrobocie, migracje zarobkowe, częściowe etaty oraz w efekcie brak możliwości planowania przyszłości.
- 26 Por. Niska dzietność w Polsce w percepcji Polaków. Diagnoza społeczna. Raport tematyczny, Irena E. Kotowska [red.], Warszawa 2014, s. 46–49.
- 27 Ibidem, s. 60.
- 28 Ibidem, s. 61.
- 29 Komunikat CBOS 44/2014, Jak się nam żyje? Materialny wymiar życia rodziny, s. 4.
- 30 Por. Kwak Anna, Współczesne związki heteroseksualne: małżeństwa (dobrowolnie bezdzietne), kohabitacje, LAT, Wydawnictwo Akademickie Zak, Warszawa 2014, s. 100 passim.
- 31 Świętek Katarzyna, Społeczny odbiór wielodzietności w opiniach matek posiadających liczne potomstwo [w:] Wielość spojrzeń na małżeństwo i rodzinę, Anna Kwak, Mariola Bieńko [red.], Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, s. 199–224.
- 32 Komunikat z badań CBOS BS/13/10/95 Funkcjonowanie domu: podział obowiązków, obciążenia, pomoc, s. 7.
- 33 Ibidem, s. 9.
- 34 Badanie „Ytong: dom i rodzina 1995-2015”, TNS, marzec–kwiecień 2015.
- 35 Por. Piszczatowska-Oleksiewicz Mariola, Gniazdownicy. O dorosłych dzieciach mieszkających z rodzicami. Przykład Polski. Niepublikowana praca doktorska obroniona w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego.
- 36 Komunikat z badań CBOS BS/13/10/95 Funkcjonowanie domu: podział obowiązków, obciążenia, pomoc, s. 1.
- 37 Ibidem, s. 2.
- 38 Ibidem, s. 4.
- 39 Ibidem, s. 5.
- 40 Komunikat z badań CBOS BS/16/16/97 Kobiety o podziale obowiązków domowych w rodzinie, s. 2.
- 41 Ibidem, s. 4–5.
- 42 Ibidem, s. 9.
- 43 Badanie Instytutu Badania Opinii Homo Homini dla marek Silka/Ytong, listopad–grudzień 2010, dostęp online: <http://www.media.xella.pl/pr/177035/zaangazowana-polka-na-budowie>.
- 44 Komunikat CBOS BS/61/2012 Potrzeby prokreacyjne oraz preferowany i realizowany model rodziny, s. 5.
- 45 Ibidem, s. 6.
- 46 Ibidem, s. 9.
- 47 Por. Sikorska Małgorzata, Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.
- 48 Por. Szlendak Tomasz, Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie, PWN, Warszawa 2010, s. 432 passim; Beck Ulrich, Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności, przeł. Stanisław Cieśla, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004, s. 152 passim.
- 49 Por. Szlendak Tomasz, Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie, PWN, Warszawa 2010, s. 445.
- 50 Por. Ibidem, s. 445 passim.
- 51 Por. Wójcik Grzegorz, Ojcowie „na obcasach”. Analiza wizerunków „nowych” ojców w czasopiśmie „Wysokie Obcasy” [w:] Zagadnienia małżeństwa i rodziny w perspektywie feministyczno-genderowej, Krystyna Słany [red.], Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013, s. 107–125.
- 52 Komunikat z badań CBOS BS/13/13/98 Dom rodzinny w pamięci Polaków.
- 53 Ibidem, s. 2.
- 54 Ibidem, s. 7.
- 55 Ibidem, s. 8.
- 56 Ibidem, s. 9.
- 57 Ibidem, s. 10. W tej interpretacji CBOS prawdopodobnie jest nieścisłość: nie chodzi raczej o liczebność samych domów i mieszkań, tylko respondentów i ich deklaracje co do zamieszkiwania.
- 58 Ibidem, s. 11.

- 59 Ibidem, s. 13.
- 60 Ibidem, s. 14.
- 61 Kaltenberg-Kwiatkowska Ewa, 75 lat zmian sytuacji mieszkaniowej w Polsce. Dane oficjalne i świadectwa indywidualnych biografii [w:] Człowiek – miasto – region. Związki i interakcje, Grzegorz Gorzelak, Marek S. Szczepański, Weronika Słęczak-Tazbir [red.], Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009, s. 366.
- 62 Badanie „Ytong: dom i rodzina 1995-2015”, TNS, marzec–kwiecień 2015.
- 63 Por. Łukasiuk M., Jewdokimow M., Niedom. Socjologiczna monografia mieszkań migracyjnych, Wydawnictwo Akademickie Zak, Warszawa 2012, s. 29 passim.
- 64 Por. Woroniecka Grażyna, Co znaczy „mieszkać” w świecie ruchu i globalizacji [w:] Od kontestacji do konsumpcji. Szkice o przeobrażeniach współczesnej kultury, Marian Kempy, Krzysztof Kiciński, Elżbieta Zakrzewska [red.], Instytut Stosowanych Nauk Społecznych UW, Warszawa 2004, s. 322.
- 65 Badanie „Ytong: dom i rodzina 1995-2015”, TNS, marzec–kwiecień 2015.
- 66 Por. GUS, Budownictwo – wyniki działalności w 2011 r., Warszawa 2012, s. 151.
- 67 Ibidem, s. 151.
- 68 GUS, Budownictwo – wyniki działalności w 2012 r., Warszawa 2013, s. 156.
- 69 GUS, Budownictwo – wyniki działalności w 2013 r., Warszawa 2014, s. 159.
- 70 GUS, Budownictwo mieszkaniowe I–IV kwartał 2014, Warszawa 2015, s. 17.
- 71 GUS, Budownictwo – wyniki działalności w 1996 r., Warszawa 1997, s. 68.
- 72 GUS, Budownictwo – wyniki działalności w 1997 r., Warszawa 1998, s. 87 oraz GUS, Budownictwo – wyniki działalności w 1998 r., Warszawa 1999, s. 91.
- 73 GUS, Budownictwo – wyniki działalności w 1999 r., Warszawa 2000, s. 92.
- 74 GUS, Budownictwo – wyniki działalności w 2000 r., Warszawa 2001, s. 128.
- 75 Por. GUS, Budownictwo – wyniki działalności, raporty dla lat 1996–2013; dostępne dane za I–IV kwartał 2014 roku nie zawierają podziału wydawanych pozwoleń na województwa.
- 76 GUS, Powierzchnia i ludność w przekroju terytorialnym w 2014 roku, Warszawa 2014, s. 17.
- 77 Według definicji GUS są to budynki stawiane przez inwestorów indywidualnych, prowadzących lub nieprowadzących działalność gospodarczą, w tym fundacje, kościoły i związki wyznaniowe. W 2014 roku 87% takich domów było przeznaczonych na użytek własny inwestora i jego rodziny (por. GUS, Budownictwo mieszkaniowe I–IV kwartał 2014, Warszawa 2015, s. 11).
- 78 Por. GUS, Budownictwo mieszkaniowe I–IV kwartał 2014, Warszawa 2015, s. 11.
- 79 Por. Ibidem, s. 15, definicje ibidem, s. 5.
- 80 Por. GUS, Budownictwo mieszkaniowe I–IV kwartał 2014, Warszawa 2015, s. 13.
- 81 GUS, Liczba mieszkań oddanych do użytkowania 1991–2015, GUS Warszawa 2015.
- 82 Badanie „Silka Ytong: Polskie Budowanie”, AT Research, kwiecień–maj 2012, dostępne online: <http://www.media.xella.pl/pr/214812/jak-buduja-polacy-wyniki-badania-silka-ytong-polskie-budowanie>.
- 83 Badanie „Ytong: dom i rodzina 1995-2015”, TNS, marzec–kwiecień 2015.
- 84 Badanie „Ytong: dom i rodzina 1995-2015”, TNS, marzec–kwiecień 2015.
- 85 Komunikat z badań CBOS BS/120/2010 Jak Polacy mieszkają a jak chcieliby mieszkać, s. 6.
- 86 Komunikat z badań CBOS BS 94/79/95 Opinie o mieszkaniach i rozwiązywaniu problemów mieszkaniowych, s. 2.
- 87 Ibidem, s. 4.
- 88 Ibidem, s. 5.
- 89 Ibidem, s. 6.
- 90 Ibidem, s. 7.
- 91 Ibidem, s. 7.
- 92 Ibidem, s. 10.
- 93 Ibidem, s. 11.
- 94 Ibidem, s. 12.
- 95 Komunikat z badań CBOS BS/120/2010 Jak Polacy mieszkają a jak chcieliby mieszkać, s. 1.
- 96 Ibidem, s. 2.
- 97 Ibidem, s. 3.
- 98 Ibidem, s. 4.
- 99 Ibidem, s. 5.
- 100 Badanie „Ytong: dom i rodzina 1995-2015”, TNS, marzec–kwiecień 2015.
- 101 Kwak Anna, Od i do małżeństwa i rodziny – „czas” rodziny – „czas” jednostki [w:] Wielość spojrzeń na małżeństwo i rodzinę, Anna Kwak, Mariola Bieńko [red.], Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, s. 54 passim.
- 102 Ibidem.
- 103 Por. Szlendak Tomasz, Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie, PWN, Warszawa 2010, s. 457 passim; Kwak Anna, Współczesne związki heteroseksualne: małżeństwa (dobrowolnie bezdzietne), kohabitacje, LAT, Wydawnictwo Akademickie Zak, Warszawa 2014; Słany Krystyna, Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego ponowoczesnym świecie, Nomos, Kraków 2006.
- 104 Por. Szlendak Tomasz, Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie, PWN, Warszawa 2010, s. 400–401.
- 105 Por. Giddens Anthony, Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności, przeł. Alina Szulżycka, PWN, Warszawa 2001; Giddens Anthony, Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach, przeł. Alina Szulżycka, PWN, Warszawa 2006.
- 106 Kajdanek Katarzyna, Dom na suburbiach. Ideal podmiejskiego zamieszkiwania [w:] Socjologia zamieszkiwania, Magdalena Łukasiuk, Marcin Jewdokimow [red.], Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa, Warszawa 2014, s. 185.
- 107 GUS, Powierzchnia i ludność w przekroju terytorialnym w 2014 roku, Warszawa 2014, s. 11.
- 108 Por. Kajdanek Katarzyna, Ideal podmiejskiego zamieszkiwania. Koncepcje deweloperów a praktyki przestrzenne mieszkańców na przykładzie wybranych osiedli strefy podmiejskiej Wrocławia, „Kultura i społeczeństwo” nr 2/2009, s. 31–33.
- 109 Por. kajdanek Katarzyna, Dom na suburbiach..., s. 190–196.
- 110 Por. Hasse Jürgen, Unbedachtes Wohnen. Lebensformen am verdeckten Rändern der Gesellschaft, transcript Verlag, Bielefeld 2009.
- 111 Por. Łukasiuk Magdalena, Socjologia architektury w badaniach krajobrazu kulturowego miasta, „Przegląd socjologiczny”, tom LX/2–3, 2011, s. 93–109.
- 112 Por. Łukasiuk Magdalena, Renesans architektury modernizmu jako fenomen społeczny, „Politeja” nr 1 [27], 2014, s. 245–261, DOI: 10.12797/Politeja.11.2014.27.12.
- 113 Por. Szwarz Maciej, Osiedle pilnie strzeżone: społeczno-przestrzenne studium przypadku [w:] Socjologia zamieszkiwania, Magdalena Łukasiuk Marcin Jewdokimow [red.], Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa, Warszawa 2014, s. 239–265.
- 114 Łukasiuk Magdalena, Jewdokimow Marcin, Niedom. Socjologiczna monografia mieszkań migracyjnych, Wydawnictwo Akademickie Zak, Warszawa 2012.
- 115 Por. Szlendak Tomasz, op. cit., s. 445 passim.
- 116 Por. Jewdokimow Marcin, Zmiany społecznych praktyk zamieszkiwania, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2011, s. 205 passim.
- 117 Por. Łukasiuk Magdalena, Jewdokimow Marcin, Niedom..., s. 48 passim.
- 118 Por. Oldenburg Ray, the Great Good Place. Cafes, Coffee Shops, Bookstores, Bars, Hair Salons and Other Hangouts at the Heart of Community, Da Capo Press, Cambridge 1999.
- 119 Por. Habermas Jürgen, Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej, przeł. Wanda Lipnik, Małgorzata Łukasiewicz, PWN, Warszawa 2007.
- 120 Por. Oldenburg Ray, op. cit.
- 121 Por. np. Die Architektur der Gesellschaft. Theorien für die Architektursoziologie, Fischer Joachim, Delitz Heike [red.], transcript Verlag, Bielefeld 2009.

Bibliografia

Co nas łączy, co nas dzieli, Mucha Janusz, Narkiewicz-Niedbałec Ewa, Zielińska Maria (red.), Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra 2008, część Konsumpcja i style życia, s. 363–429.

Co znaczy mieszkać. Szkice antropologiczne, Grażyna Woroniecka (red.), Wydawnictwo Trio, Warszawa 2007.

Die Architektur der Gesellschaft. Theorien für die Architektursoziologie, Fischer Joachim, Delitz Heike (red.), transcript Verlag, Bielefeld 2009.

Giddens Anthony, Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności, przeł. Alina Szulżycka, PWN, Warszawa 2001.

Giddens Anthony, Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach, przeł. Alina Szulżycka, PWN, Warszawa 2006.

Habermas Jürgen, Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej, przeł. Wanda Lipnik, Małgorzata Łukasiewicz, PWN, Warszawa 2007.

Hasse Jürgen, Unbedachtes Wohnen. Lebensformen an verdeckten Rändern der Gesellschaft, Transcript Verlag, Bielefeld 2009.

Häußermann Hartmut, Siebel Walter, Soziologie des Wohnens. Eine Einführung in Wandel und Ausdifferenzierung des Wohnens, Juventa Verlag, Weinheim und München 2000.

Jewdokimow Marcin, Zmiany społecznych praktyk zamieszkiwania, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2011.

Kajdanek Katarzyna, Ideal podmiejskiego zamieszkiwania. Koncepcje deweloperów a praktyki przestrzenne mieszkańców na przykładzie wybranych osiedli strefy podmiejskiej Wrocławia, „Kultura i społeczeństwo” nr 2/2009, s. 21–41.

Kaltenberg-Kwiatkowska Ewa, 75 lat zmian sytuacji mieszkaniowej w Polsce. Dane oficjalne i świadectwa indywidualnych biografii [w:] Człowiek – miasto – region. Związki i interakcje, Grzegorz Gorzelak, Marek S. Szczepański, Weronika Ślęzak-Tazbir (red.), Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009, s. 362–392.

Kwak Anna, Od i do małżeństwa i rodziny – „czas” rodziny – „czas” jednostki [w:] Wielość spojrzeń na małżeństwo i rodzinę, Anna Kwak, Mariola Bieńko (red.), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, s. 39–60.

Kwak Anna, Współczesne związki heteroseksualne: małżeństwa (dobrowolnie bezdzietne), kohabitacje, LAT, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2014.

Latour Bruno, Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora – sieci, przeł. Aleksandra Derra, Krzysztof Abriszewski, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2010.

Łukasiuk Magdalena, Renesans architektury modernizmu jako fenomen społeczny, „Politeja” nr 1 (27), 2014, s. 245–261, DOI: 10.12797/Politeja.11.2014.27.12.

Łukasiuk Magdalena, Socjologia architektury w badaniach krajobrazu kulturowego miasta, „Przegląd socjologiczny”, tom LX/2–3, 2011, s. 93–109.

Łukasiuk Magdalena, Jewdokimow Marcin, Niedom. Socjologiczna monografia mieszkań migracyjnych, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2012.

Piszczatowska-Oleksiewicz Mariola, Gniazdownicy. O dorosłych dzieciach mieszkających z rodzicami. Przykład Polski. Niepublikowana praca doktorska obroniona w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego.

Schäfers Bernhard, Architektursoziologie. Grundlagen – Epochen – Themen, VS Verlag für Sozialwissenschaften, Wiesbaden 2006.

Sikorska Małgorzata, Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.

Slany Krystyna, Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2006.

Szlendak Tomasz, Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, różnicowanie, PWN, Warszawa 2010.

Świątek Katarzyna, Społeczny odbiór wielodzietności w opiniach matek posiadających liczne potomstwo [w:] Wielość spojrzeń na małżeństwo i rodzinę, Anna Kwak, Mariola Bieńko (red.), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, s. 199–224.

Oldenburg Ray, The Great Good Place. Cafes, Coffee Shops, Bookstores, Bars, Hair Salons and Other Hangouts at the Heart of Community, Da Capo Press, Cambridge 1999.

Slany Krystyna, Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego ponowoczesnym świecie, Nomos, Kraków 2006.

Socjologia zamieszkiwania, Magdalena Łukasiuk, Marcin Jewdokimow (red.), Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa, Warszawa 2014.

Style życia, wartości, obyczaje. Stare tematy, nowe spojrzenia, Aldona Jawłowska, Wojciech Pawlik, Barbara Fatyga (red.), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, część III Zmiany obyczajów rodzinnych, s. 155–209.

Woroniecka Grażyna, Co znaczy mieszkać w świecie ruchu i globalizacji [w:] Od kontestacji do konsumpcji. Szkice o przeobrażeniach współczesnej kultury, Marian Kempny, Krzysztof Kiciński, Elżbieta Zakrzewska (red.), ISNS Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2004, s. 321–332.

Wójcik Grzegorz, Ojcowie „na obcasach”. Analiza wizerunków „nowych” ojców w czasopiśmie „Wysokie Obcasy” [w:] Zagadnienia małżeństwa i rodzin w perspektywie feministyczno-genderowej, Krystyna Slany (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013, s. 107–125.

Współczesne społeczeństwo polskie, Giza Anna, Sikorska Małgorzata (red.), PWN, Warszawa 2012, część II Przemiany obyczajowości, s. 185–355.



Ytong: dom i rodzina 1995–2015

Wyniki badań społecznych

kwiecień 2015
TNS 2015

Informacje na temat badania

Metodologia – technika zbierania danych i dobór próby

Technika badania

Badanie zostało zrealizowane techniką CAPI, w trakcie wywiadu osobistego (face-to-face), w domach respondentów. Technika CAPI – Computer Aided Personal Interview – polega na przeprowadzaniu wywiadów z respondentami przy użyciu przenośnych komputerów (notebooków).

Próba badawcza

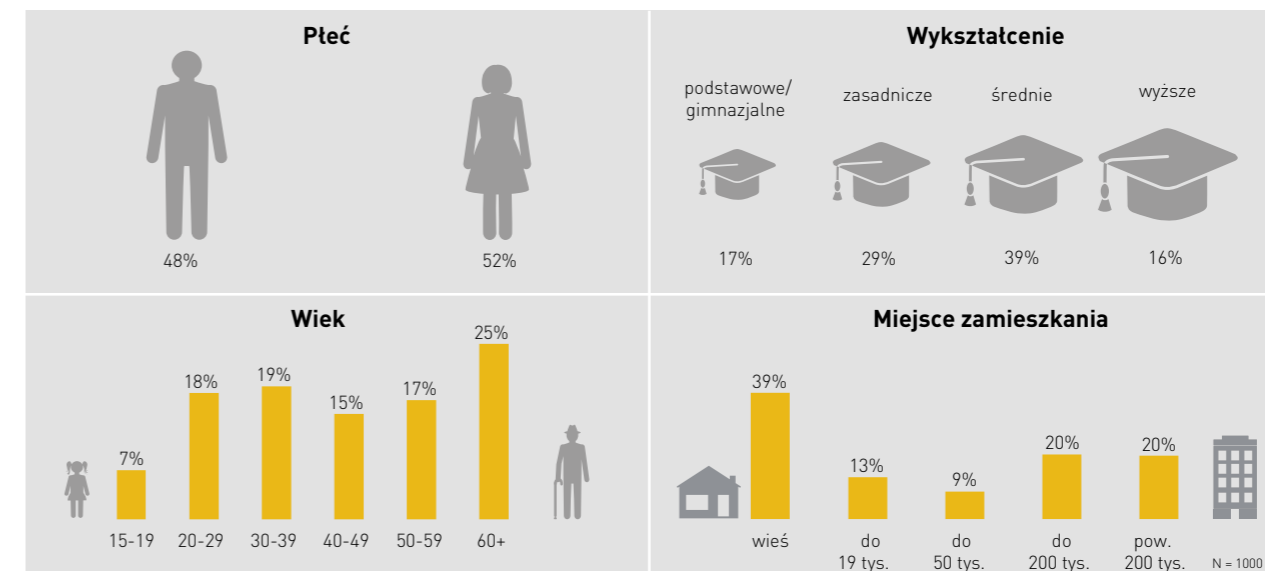
Omnibus przeprowadzony został na reprezentatywnej, ogólnopolskiej próbie 1000 osób w wieku 15+. Próba ma charakter losowo-kwotowy:

- z operatu adresowego GUS wylosowano 200 adresów, które stanowiły punkty startowe
- losowanie miało charakter warstwowy, przebiegało w warstwach zdefiniowanych przez skrzyżowanie województw i pięciu klas miejscowości
- liczba punktów startowych wylosowanych z danej warstwy była proporcjonalna do liczby ludności w wieku 15 lat i więcej w tej warstwie
- w trakcie badania z jednego punktu startowego zrealizowano pięć wywiadów
- respondentów dobrano do badania zgodnie z kwotą, ze względu na cechy: płeć i wiek.

Termin realizacji

27 marca – 1 kwietnia 2015 r.

Próba badawcza



Wyniki badania

Postrzeganie więzi rodzinnych

Czy Pana(i) zdaniem więzi rodzinne w ciągu ostatnich 20 lat?

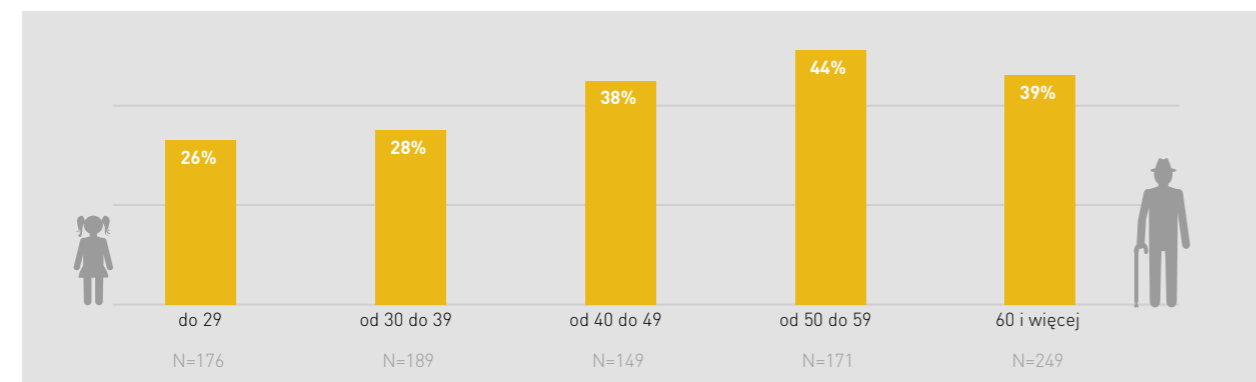
	Ogółem	Kobiety (A)	Mężczyźni (B)	Do 29 (C)	Od 30 do 39 (D)	Od 40 do 49 (E)	Od 50 do 59 (F)	60 i więcej (G)
	N=1000	N=521	N=479	N=176	N=189	N=149	N=171	N=249
[5] zdecydowanie uległy wzmocnieniu	3%	3%	3%	3% ^G	8% ^{EFG}	1%	3% ^G	0%
[4] raczej uległy wzmocnieniu	15%	16%	15%	19% ^G	17% ^G	15%	14%	10%
[3] nie uległy ani wzmocnieniu, ani osłabieniu	48%	47%	49%	52% ^F	47%	46%	39%	51% ^F
[2] raczej uległy osłabieniu	27%	27%	27%	22%	24%	32%	36% ^{CD}	28%
[1] zdecydowanie uległy osłabieniu	7%	7%	6%	4%	4%	6%	8%	11% ^{CD}
średnia	2,8	2,8	2,8	3,0	3,0	2,7	2,7	2,6

Postrzeganie siły więzi rodzinnych, a wiek

BOTTOM 2 boxes (suma dwóch najniższych wskazań)

– suma odp. „zdecydowanie uległy osłabieniu” oraz „raczej uległy osłabieniu” w pytaniu D1 na temat siły więzi rodzinnych

Osoby starsze (powyżej 49 lat) częściej twierdzą, że w ostatnim czasie więzi rodzinne uległy osłabieniu niż badani z młodszych kategorii wiekowych.



A, B, C, D, E... – różnica istotna statystycznie, co oznacza, że dana wartość jest istotnie wyższa od wartości z kolumny oznaczonej literą A–O

Postrzeganie więzi rodzinnych

Czy Pana(i) zdaniem więzi rodzinne w ciągu ostatnich 20 lat?

	Ogółem	Podstawowe gimnazjalne (H)	Zasadnicze (I)	Średnie (J)	Wyższe (K)	Do 1500 (L)	Od 1501 do 2500 (M)	Od 2501 do 4000 (N)	Ponad 4000 (O)
	N=1000	N=167	N=285	N=388	N=160	N=75	N=165	N=197	N=137
[5] zdecydowanie uległy wzmocnieniu	3%	0%	2%	5% ^{HI}	4% ^H	3%	1%	2%	5% ^M
[4] raczej uległy wzmocnieniu	15%	15%	13%	16%	16%	12%	14%	13%	15%
[3] nie uległy ani wzmocnieniu, ani osłabieniu	48%	53%	47%	46%	49%	37%	47%	47%	47%
[2] raczej uległy osłabieniu	27%	25%	29%	27%	27%	31%	27%	30%	27%
[1] zdecydowanie uległy osłabieniu	7%	7%	9% ^K	5%	4%	17% ^{NO}	11%	8%	7%
średnia	2,8	2,8	2,7	2,9	2,9	2,5	2,7	2,7	2,8

Zamieszkiwanie dorosłych z rodzicami

Co Pan(i) myśli na temat zjawiska zamieszkiwania dorosłych dzieci z rodzicami?

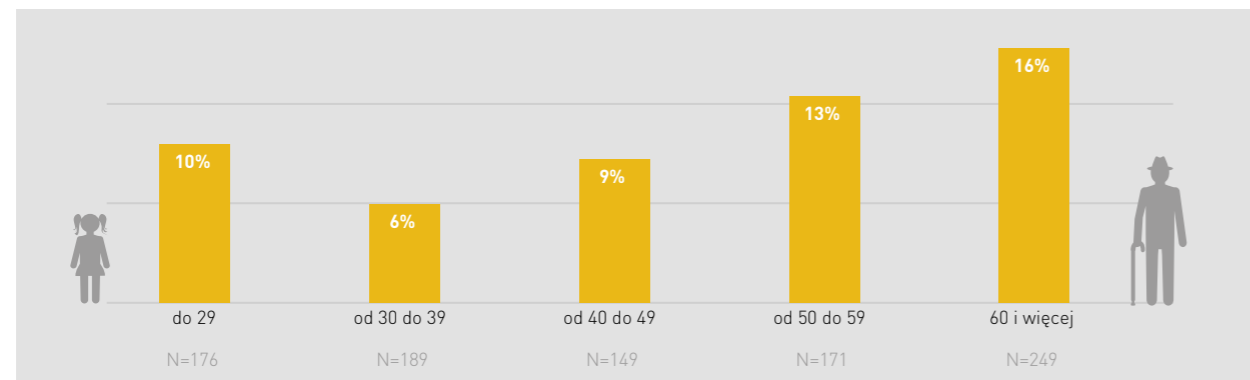
	Ogółem	Kobiety (A)	Mężczyźni (B)	Do 29 (C)	Od 30 do 39 (D)	Od 40 do 49 (E)	Od 50 do 59 (F)	60 i więcej (G)
	N=1000	N=521	N=479	N=176	N=189	N=149	N=171	N=249
To niekomfortowe dla obu stron, dzieci powinny się usamodzielnic	35%	34%	35%	32%	39%	30%	35%	36%
To niekomfortowe, ale czasem wymuszone koniecznością, gdy np. dzieci nie stać na samodzielne życie	36%	37%	35%	45% ^{FG}	37%	38%	34%	31%
To niekomfortowe, ale czasem wymuszone potrzebą opieki dzieci nad rodzicami lub pomocy rodziców dzieciom	18%	17%	18%	13%	18%	22% ^C	18%	17%
To dobre rozwiązanie, rodziny wielopokoleniowe powinny mieszkać pod jednym dachem	12%	12%	11%	10%	6%	9%	13% ^D	16% ^{CDE}

A, B, C, D, E... – różnica istotna statystycznie, co oznacza, że dana wartość jest istotnie wyższa od wartości z kolumny oznaczonej literą A–O

Postrzeganie zjawiska zamieszkiwania dorosłych dzieci z rodzicami, a wiek

% odp: To dobre rozwiązanie, rodziny wielopokoleniowe powinny mieszkać pod jednym dachem

W najstarszej grupie badanych (powyżej 59 lat), istotnie więcej osób niż w pozostałych kategoriach wiekowych twierdzi, że zjawisko zamieszkiwania dorosłych dzieci z rodzicami to dobre rozwiązanie.



Zamieszkiwanie dorosłych z rodzicami

Co Pan(i) myśli na temat zjawiska zamieszkiwania dorosłych dzieci z rodzicami?

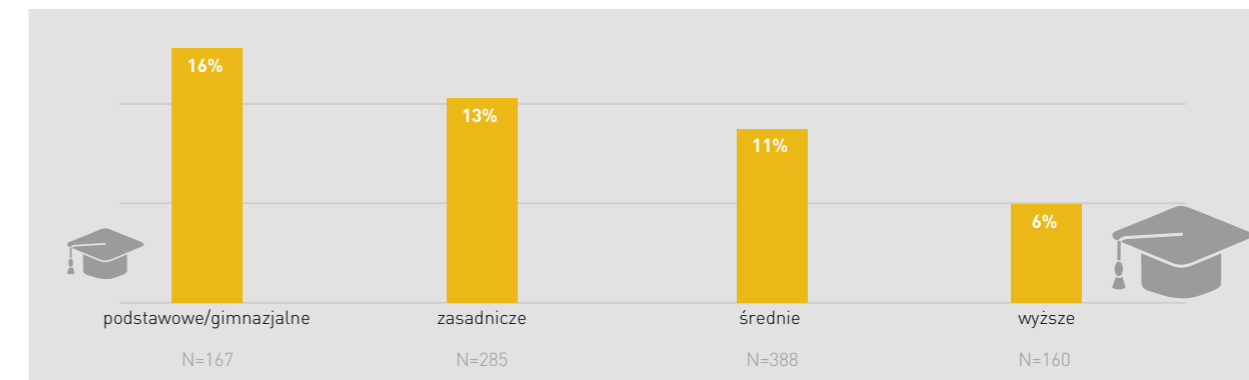
	Ogółem	Podstawowe gimnazjalne (H)	Zasadnicze (I)	Średnie (J)	Wyższe (K)	Do 1500 (L)	Od 1501 do 2500 (M)	Od 2501 do 4000 (N)	Ponad 4000 (O)
	N=1000	N=167	N=285	N=388	N=160	N=75	N=165	N=197	N=137
To niekomfortowe dla obu stron, dzieci powinny się usamodzielnić	35%	35%	28%	37% ^I	41% ^I	28%	32%	33%	34%
To niekomfortowe dla obu stron, dzieci powinny się usamodzielnić	36%	30%	40% ^H	35%	38%	44%	32%	39%	42%
To niekomfortowe, ale czasem wymuszone potrzebą opieki dzieci nad rodzicami lub pomocy rodziców dzieciom	18%	19%	19%	17%	15%	15%	27% ^{LNO}	16%	14%
To dobre rozwiązanie, rodziny wielopokoleniowe powinny mieszkać pod jednym dachem	12%	16% ^K	13% ^K	11%	6%	13%	10%	12%	11%

A, B, C, D, E... – różnica istotna statystycznie, co oznacza, że dana wartość jest istotnie wyższa od wartości z kolumny oznaczonej literą A-O

Postrzeganie zjawiska zamieszkiwania dorosłych dzieci z rodzicami, a wykształcenie

% odp: To dobre rozwiązanie, rodziny wielopokoleniowe powinny mieszkać pod jednym dachem

Im wyższe wykształcenie tym niższy odsetek osób, które twierdzą, że zjawisko zamieszkiwania dorosłych dzieci z rodzicami to dobre rozwiązanie.



Kultywowanie tradycji rodzinnych

Czy kultywuje Pan(i) tradycje wyniesione z domu rodzinnego?

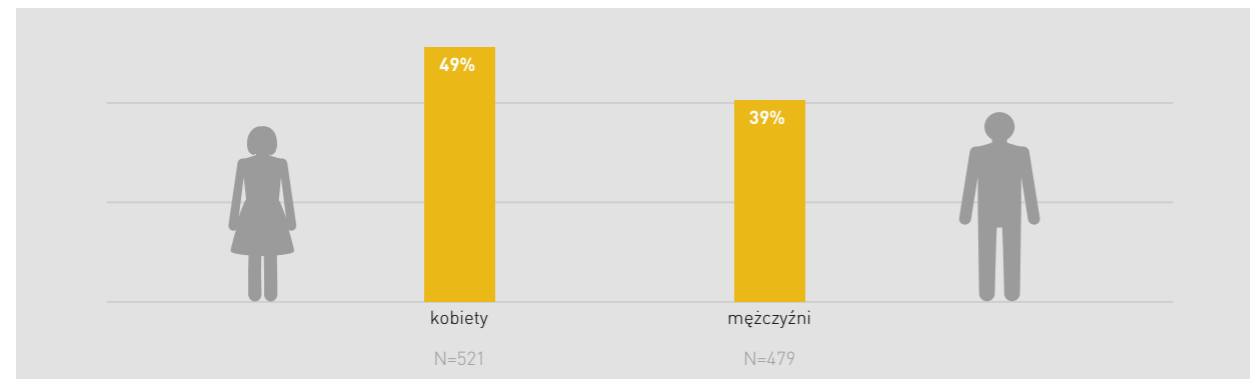
	Ogółem	Kobiety (A)	Mężczyźni (B)	Do 29 (C)	Od 30 do 39 (D)	Od 40 do 49 (E)	Od 50 do 59 (F)	60 i więcej (G)
	N=1000	N=521	N=479	N=176	N=189	N=149	N=171	N=249
Staram się kultywować wszystkie tradycje rodzinne	44%	49% ^B	39%	32%	44% ^C	36%	47% ^{CE}	57% ^{CDEF}
Kultywuję tylko wybrane tradycje, np. związane z obchodzeniem świąt, uroczystości	38%	36%	41%	48% ^G	40% ^G	42% ^G	37%	31%
Nie jestem przywiązana(y) do tych tradycji, są mi obojętne	12%	10%	13%	15% ^G	12% ^G	16% ^G	9%	6%
Mam swoje własne tradycje inne, niż te wyniesione z domu rodzinnego	4%	3%	4%	2%	2%	5%	3%	5%
Niestety nie mam możliwości kultywowania tych tradycji	2%	2%	3%	3%	2%	1%	4%	2%

A, B, C, D, E... – różnica istotna statystycznie, co oznacza, że dana wartość jest istotnie wyższa od wartości z kolumny oznaczonej literą A-O

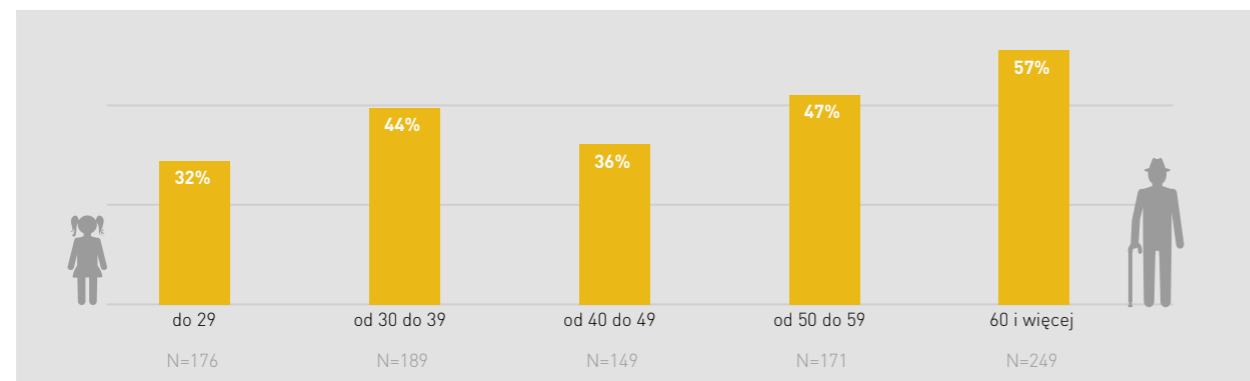
Kultywowanie tradycji rodzinnych, a wiek i płeć

% odp: Staram się kultywować wszystkie tradycje rodzinne

Istotnie więcej kobiet niż mężczyzn twierdzi, że kultywuje tradycje rodzinne.



W najstarszej grupie badanych (powyżej 59 lat), istotnie więcej osób niż w pozostałych kategoriach wiekowych stara się kultywować wszystkie tradycje rodzinne.



A, B, C, D, E... – różnica istotna statystycznie, co oznacza, że dana wartość jest istotnie wyższa od wartości z kolumny oznaczonej literą A–O

Kultywowanie tradycji rodzinnych

Czy kultywuje Pan(i) tradycje wyniesione z domu rodzinnego?

	Ogółem	Podstawowe gimnazjalne (H)	Zasadnicze (I)	Średnie (J)	Wyższe (K)	Do 1500 (L)	Od 1501 do 2500 (M)	Od 2501 do 4000 (N)	Ponad 4000 (O)
	N=1000	N=167	N=285	N=388	N=160	N=75	N=165	N=197	N=137
Staram się kultywować wszystkie tradycje rodzinne	44%	44%	45%	42%	49%	45%	42%	48%	42%
Kultywuję tylko wybrane tradycje, np. związane z obchodzeniem świąt, uroczystości	38%	33%	38%	40%	41%	33%	35%	42%	44%
Nie jestem przywiązana(y) do tych tradycji, są mi obojętne	12%	14% ^K	11%	13% ^K	7%	15%	14% ^N	7%	11%
Mam swoje własne tradycje inne, niż te wyniesione z domu rodzinnego	4%	4%	5%	3%	3%	1%	4%	3%	1%
Niestety nie mam możliwości kultywowania tych tradycji	2%	5% ^{JK}	2%	2%	1%	5% ^N	5% ^N	0%	2% ^N

Cechy domu rodzinnego

Jakie cechy najlepiej określają Pana(i) dom?

	Ogółem	Kobiety (A)	Mężczyźni (B)	Do 29 (C)	Od 30 do 39 (D)	Od 40 do 49 (E)	Od 50 do 59 (F)	60 i więcej (G)
	N=1000	N=521	N=479	N=176	N=189	N=149	N=171	N=249
Rodzinność	63%	64%	61%	64%	61%	62%	61%	63%
Prywatność/intymność	56%	55%	58%	60%	56%	60%	55%	53%
Azyl od zewnętrznego świata	33%	36%	30%	29%	37%	36%	33%	31%
Komfort	27%	28%	25%	29%	26%	31%	26%	24%
Miejsce pasujące do mnie, określające, kim jestem	23%	26% ^A	19%	23%	23%	19%	21%	27%
Element mojego majątku, kapitał	14%	13%	14%	9%	16% ^C	16%	15%	16%
Miejsce mojej samorealizacji	13%	12%	14%	15%	11%	12%	16%	11%
Element statusu/prestiżu	5%	5%	5%	4%	5%	8%	4%	4%
Inne	0%	0%	0%	0%	1%	0%	1%	0%

A, B, C, D, E... – różnica istotna statystycznie, co oznacza, że dana wartość jest istotnie wyższa od wartości z kolumny oznaczonej literą A–O

Cechy domu rodzinnego



Jakie cechy najlepiej określają Pana(i) dom?

	Ogółem	Podstawowe gimnazjalne (H)	Zasadnicze (I)	Średnie (J)	Wyższe (K)	Do 1500 (L)	Od 1501 do 2500 (M)	Od 2501 do 4000 (N)	Ponad 4000 (O)
	N=1000	N=167	N=285	N=388	N=160	N=75	N=165	N=197	N=137
Rodzinnosc	63%	65% ^K	68% ^K	61%	54%	60%	59%	71% ^M	66%
Prywatność/intymność	56%	52%	51%	60% ^I	60%	55%	54%	62%	67% ^M
Azyl od zewnętrznego świata	33%	23%	31%	35% ^H	41% ^{HI}	19%	38% ^L	34% ^L	35% ^L
Komfort	27%	16%	26% ^H	29% ^H	33% ^H	15%	25%	29% ^L	35% ^L
Miejsce pasujące do mnie, określające, kim jestem	23%	28% ^K	22%	22%	19%	24%	28% ^O	24%	18%
Element mojego majątku, kapitał	14%	8%	15% ^H	12%	21% ^{HJ}	5%	13%	18% ^L	15% ^L
Miejsce mojej samorealizacji	13%	11%	12%	14%	16%	17%	14%	12%	15%
Element statusu/prestizu	5%	4%	4%	5%	6%	4%	4%	5%	7%
Inne	0%	1%	0%	0%	0%	1%	0%	0%	0%

Cechy domu rodzinnego, a wykształcenie

Jakie cechy najlepiej określają Pana(i) dom rodzinny?

Osoby z wykształceniem podstawowym częściej wskazują na elementy emocjonalne jako cechy określające ich dom rodzinny (rodzinnosc/miejsce pasujące do mnie), a badani z wykształceniem wyższym na cechy funkcjonalne (komfort, element majątku/kapitału).

Cechy domu rodzinnego	Podstawowe/gimnazjalne N=167 	Wyższe N=160 
Rodzinnosc	65%	54%
Miejsce pasujące do mnie, określające kim jestem	29%	19%
Komfort	11%	27%
Element mojego majątku, kapitał	6%	22%

A, B, C, D, E... – różnica istotna statystycznie, co oznacza, że dana wartość jest istotnie wyższa od wartości z kolumny oznaczonej literą A–O

Kultywowanie tradycji, a cechy domu rodzinnego

Ponad połowa osób, która wskazała rodzinność jako cechę określającą ich dom rodzinny twierdzi, że kultywuje wszystkie tradycje rodzinne. Prawie co czwarty badany (22%) dla którego dom to element statusu/prestizu nie jest przywiązany do swoich tradycji rodzinnych.



Najważniejsze elementy przy budowie/zakupie domu, mieszkania

Co jest dla Pana(i) najważniejsze przy budowie/zakupie domu lub mieszkania?

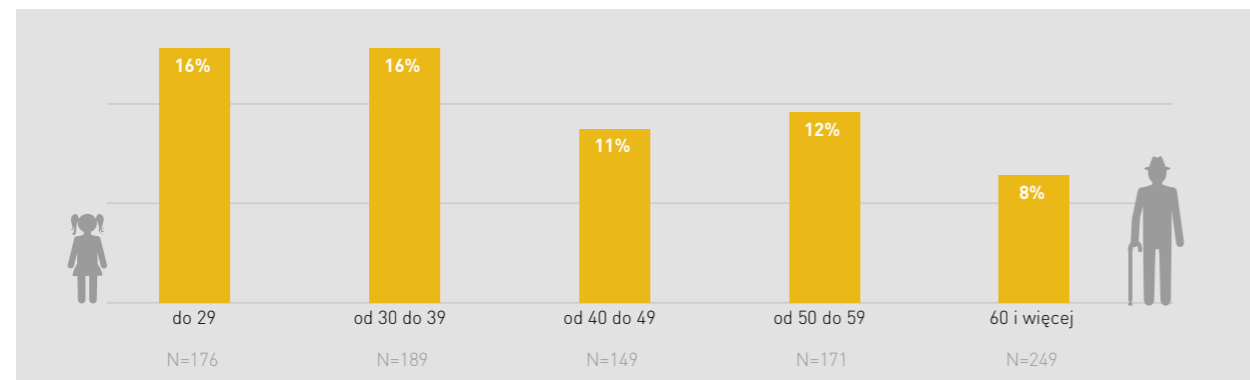
	Ogółem	Kobiety (A)	Mężczyźni (B)	Do 29 (C)	Od 30 do 39 (D)	Od 40 do 49 (E)	Od 50 do 59 (F)	60 i więcej (G)
	N=1000	N=521	N=479	N=176	N=189	N=149	N=171	N=249
Cena/koszty budowy	63%	61%	65%	65%	64%	65%	68%	60%
Funkcjonalność	54%	52%	56%	51%	51%	56%	55%	57%
Własny kąt dla każdego domownika	38%	41%	36%	38%	40%	38%	36%	40%
Energooszczędność	29%	26%	32%	27%	34%	29%	28%	29%
Łatwość w utrzymaniu porządku	19%	21%	17%	18%	20%	21%	18%	20%
Wspólna przestrzeń dla wszystkich domowników	19%	19%	18%	19%	19%	23%	18%	18%
Elegancja/styl/design	14%	17% ^B	10%	16% ^G	16% ^G	11%	12%	8%
Niepowtarzalność/originalność	8%	9%	8%	13%	7%	6%	8%	4%

A, B, C, D, E... – różnica istotna statystycznie, co oznacza, że dana wartość jest istotnie wyższa od wartości z kolumny oznaczonej literą A–O

Najważniejsze elementy przy budowie/zakupie domu lub mieszkania, a wiek

% odp: Elegancja/styl/design

Im wyższa kategoria wiekowa, tym mniejszy udział badanych wskazujących na elegancję/styl/design jako ważny element podczas zakupu mieszkania.



Najważniejsze elementy przy budowie/zakupie domu, mieszkania

Co jest dla Pana(i) najważniejsze przy budowie/zakupie domu lub mieszkania?

	Ogółem	Podstawowe gimnazjalne (H)	Zasadnicze (I)	Średnie (J)	Wyższe (K)	Do 1500 (L)	Od 1501 do 2500 (M)	Od 2501 do 4000 (N)	Ponad 4000 (O)
	N=1000	N=167	N=285	N=388	N=160	N=75	N=165	N=197	N=137
Cena/koszty budowy	63%	57%	68% ^H	62%	63%	59%	64%	70%	66%
Funkcjonalność	54%	44%	56% ^H	54%	60% ^H	55%	43%	66% ^M	58% ^M
Własny kąt dla każdego domownika	38%	35%	37%	40%	39%	29%	42%	37%	38%
Energooszczędność	29%	20%	32% ^H	30% ^H	31% ^H	29%	31%	39%	34%
Łatwość w utrzymaniu porządku	19%	20%	16%	21%	19%	20%	24%	19%	18%
Wspólna przestrzeń dla wszystkich domowników	19%	16%	19%	17%	24%	11%	21%	18%	21%
Elegancja/styl/design	14%	19%	10%	14%	15%	8%	10%	12%	16%
Niepowtarzalność/oryginalność	8%	11%	5%	8%	13% ^I	4%	8%	8%	11%

A, B, C, D, E... – różnica istotna statystycznie, co oznacza, że dana wartość jest istotnie wyższa od wartości z kolumny oznaczonej literą A–O

Najważniejsze elementy przy budowie mieszkania, a cechy domu rodzinnego

W grupie osób, które wskazały element statusu/prestżu jako cechę określającą ich dom rodzinny, istotnie więcej badanych niż wśród tych, dla których dom rodzinny kojarzy się przede wszystkim z rodzinnością, wskazuje na elegancję oraz styl, a także niepowtarzalność/oryginalność jako najważniejszą cechę przy budowie mieszkania.

najważniejsze przy budowie/zakupie domu lub mieszkania	Jakie cechy najlepiej określają Pan(i) dom rodzinny?	
	Rodzinność	Element statusu/prestżu
cena/koszty budowy	69%	51%
elegancja/styl/design	11%	27%
niepowtarzalność/oryginalność	6%	22%
	N=626	N=49

Warunki mieszkaniowe

Czy w ostatnich 20 latach Pana(i) warunki mieszkaniowe

	Ogółem	Kobiety (A)	Mężczyźni (B)	Do 29 (C)	Od 30 do 39 (D)	Od 40 do 49 (E)	Od 50 do 59 (F)	60 i więcej (G)
	N=1000	N=521	N=479	N=176	N=189	N=149	N=171	N=249
[5] Zdecydowanie się polepszyły	9%	10%	8%	11% ^E	15% ^{FG}	11% ^G	6%	4%
[4] Raczej się polepszyły	31%	33%	29%	32%	42% ^{CFG}	34% ^E	27%	25%
[3] Nie uległy zmianie	53%	51%	54%	50% ^D	37%	48% ^D	58% ^D	62% ^{CDE}
[2] Raczej się pogorszyły	7%	6%	7%	7%	6%	6%	7%	8%
[1] Zdecydowanie się pogorszyły	1%	0%	1%	0%	1%	1%	1%	2%
średnia	3,4	3,5	3,4	3,5	3,7	3,5	3,3	3,2

A, B, C, D, E... – różnica istotna statystycznie, co oznacza, że dana wartość jest istotnie wyższa od wartości z kolumny oznaczonej literą A–O

Warunki mieszkaniowe

Czy w ostatnich 20 latach Pan(a) warunki mieszkaniowe

	Ogółem N=1000	Podstawowe gimnazjalne (H) N=167	Zasadnicze (I) N=285	Średnie (J) N=388	Wyższe (K) N=160	Do 1500 (L) N=75	Od 1501 do 2500 (M) N=165	Od 2501 do 4000 (N) N=197	Ponad 4000 (O) N=137
[5] Zdecydowanie się polepszyły	9%	5%	5%	10% ^I	18% ^{HJ}	5%	6%	9%	16% ^{LM}
[4] Raczej się polepszyły	31%	26%	26%	32%	44% ^{HJ}	21%	24%	36% ^{LM}	42% ^{LM}
[3] Nie uległy zmianie	53%	63% ^{AK}	59% ^{AK}	51% ^K	34%	56% ^O	60% ^O	51% ^O	36%
[2] Raczej się pogorszyły	7%	6%	8%	6%	4%	15% ^{NO}	8%	4%	6%
[1] Zdecydowanie się pogorszyły	1%	1%	1%	1%	0%	3%	2%	1%	0%
średnia	3,4%	3,3%	3,3%	3,4%	3,8%	3,1%	3,2%	3,5%	3,7%

Warunki mieszkaniowe, a postrzeganie zjawiska zamieszkiwania dorosłych dzieci z rodzicami

TOP 2 boxes (suma dwóch najwyższych wskazań)

– suma odp. „zdecydowanie się polepszyły” oraz „raczej się polepszyły” w pytaniu D6 na temat warunków mieszkaniowych

W grupie badanych, którzy uważają, że zamieszkiwanie dorosłych dzieci z rodzicami to zjawisko niekomfortowe dla obu stron, ponad połowa to osoby, które twierdzą, że ich warunki mieszkaniowe w ciągu ostatnich 20 lat się zdecydowanie lub raczej polepszyły.

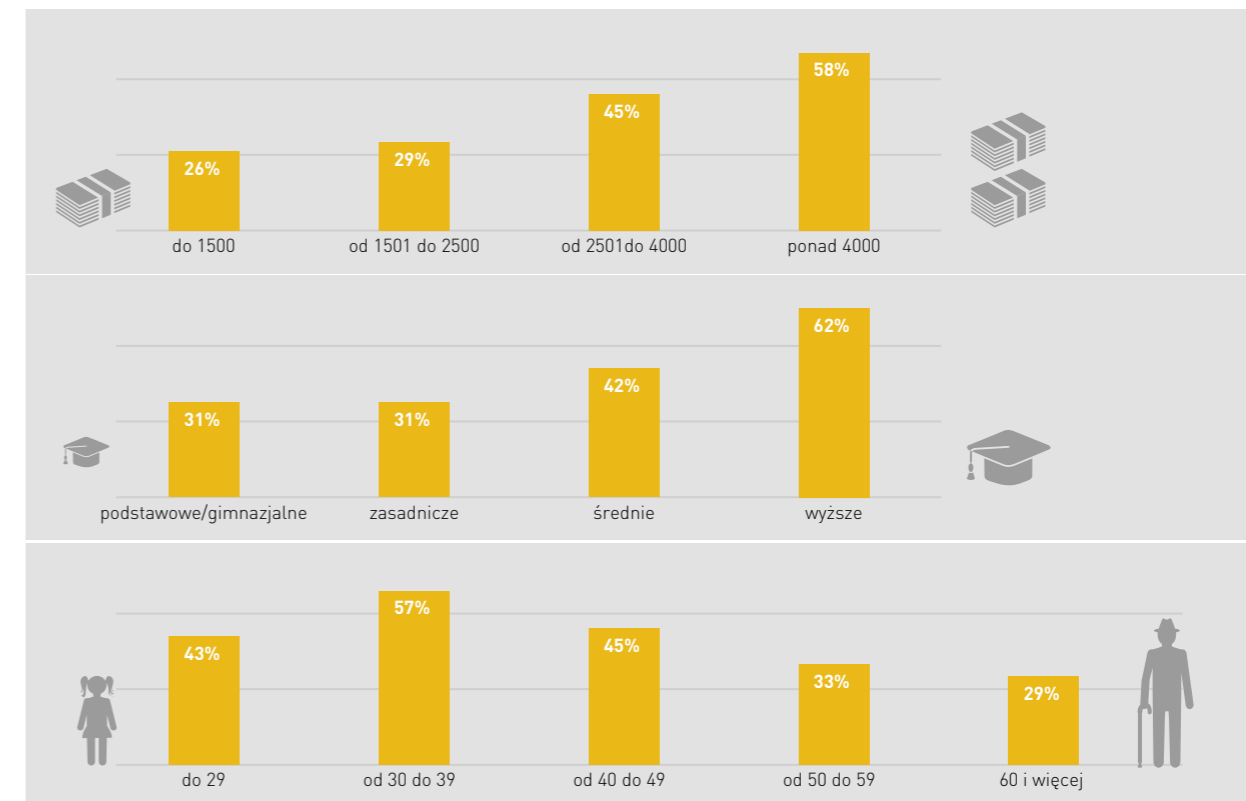


A, B, C, D, E... – różnica istotna statystycznie, co oznacza, że dana wartość jest istotnie wyższa od wartości z kolumny oznaczonej literą A–O

Warunki mieszkaniowe, a wiek, dochód i wykształcenie

TOP 2 boxes (suma dwóch najwyższych wskazań)

– suma odp. „zdecydowanie się polepszyły” oraz „raczej się polepszyły” w pytaniu D6 na temat warunków mieszkaniowych



A, B, C, D, E... – różnica istotna statystycznie, co oznacza, że dana wartość jest istotnie wyższa od wartości z kolumny oznaczonej literą A–O

Podsumowanie

	do 29 lat	60 lat i więcej
W ciągu ostatnich 20 lat więzi rodzinne uległy osłabieniu	26%	39%
Staram się kultywować wszystkie tradycje rodzinne	32%	57%
Rodziny wielopokoleniowe powinny mieszkać pod jednym dachem	10%	16%
Moje warunki mieszkaniowe w ciągu ostatnich 20 lat się polepszyły	43%	29%
	N=176	N=249
	kobiety	mężczyźni
Staram się kultywować wszystkie tradycje rodzinne	49%	39%
	N=521	N=479
	podstawowe/gimnazjalne	wyższe
Rodziny wielopokoleniowe powinny mieszkać pod jednym dachem	16%	6%
Moje warunki mieszkaniowe w ciągu ostatnich 20 lat się polepszyły	31%	62%
	N=167	N=160

Podsumowanie – najważniejsze wnioski

- Co trzeci badany twierdzi, że więzi rodzinne w ciągu ostatnich 20 lat uległy osłabieniu.**
 Sądzą tak przede wszystkim osoby ze starszych kategorii wiekowych (powyżej 49 lat). W grupie osób powyżej 59 lat, istotnie więcej badanych niż w pozostałych kategoriach wiekowych deklaruje, że stara się podtrzymywać rodzinne zwyczaje.
- Istotnie więcej seniorów (powyżej 59 lat) niż młodszych osób (do 39 lat) uważa, że zjawisko zamieszkiwania dorosłych dzieci z rodzicami to dobre rozwiązanie.**
 Odwrotną zależność obserwujemy wśród osób z wyższym wykształceniem – im wyższe wykształcenie tym niższy udział badanych, którzy pozytywnie odnoszą się do takiego zjawiska. Ponad połowa osób, które twierdzą, że dzieci powinny się usamodzielniać i mieszkać oddzielnie, deklaruje poprawę swoich warunków mieszkaniowych w ciągu ostatnich 20 lat.
- Dom rodzinny kojarzy się przede wszystkim z rodzinnością, prywatnością/intymnością oraz azylem od zewnętrznego świata.**
 Osoby z wykształceniem podstawowym częściej wskazują na elementy emocjonalne jako cechy określające ich dom rodzinny (rodzinność/miejsce pasujące do mnie), a badani z wykształceniem wyższym na cechy funkcjonalne (komfort, element majątku/kapitału). Ponad połowa badanych, która wskazała rodzinność jako cechę określającą ich dom rodzinny twierdzi, że kultywuje wszystkie tradycje rodzinne. Prawie co czwarty badany (22%) dla którego dom to element statusu/prestżu nie jest przywiązany do swoich tradycji rodzinnych. Ta ostatnia grupa często wskazuje na elegancję oraz styl, a także niepowtarzalność/oryginalność jako najważniejszą cechę przy budowie mieszkania.

